

GŁOS
DZIENNIK POMORZA
POMORZA74
lata

Wtorek, 14.07.2026

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV

Słupsk

Szpitalny oddział
urologiczny rozwija
robotyczne
operacje nerek

Słupski szpital rozwija robotyczne operacje usuwania guzów nerek. Placówka wykonuje te zabiegi z dostępu pozaotrzewnowego

– Str. 3

Region

NFZ nie zapłaci
za nadwykonania
w lęborskim
szpitalu

NFZ nie zapłaci szpitalowi w Lęborku za nadwykonania z ubiegłego roku, bo nie ma pieniędzy. Szpital nie wyklucza procesu sądowego

– Str. 4

Z farmy Baltic Power do krajowego systemu energetycznego trafiła moc z pierwszej morskiej farmy wiatrowej w polskiej części Bałtyku – Str. 4

Polski biznes ma osobliwy talent: potrafi zamienić naprawdę drobny problem operacyjny w katastrofę wizerunkową

– Str. 11



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Region

Ceny pelletu rozgrzane do czerwoności.
Letnia stabilizacja przeszła do historii

Wojciech Lesner

Drożejący surowiec, ograniczenie wycinek i gwałtowny wzrost liczby użytkowników kotłów opalanych pelletem. To mieszanka wybuchowa, która w zeszłoroczną jesień uderzyła w rynek tego opału. Ale letnia stabilizacja cen przeszła do historii. Ceny pelletu w regionie słupskim sięgają już 2150 zł za tonę, a czas oczekiwania na zamówienia wydłuża się do kilku tygodni.

Pellet w regionie słupskim znacznie drożeje, a jego dostępność jest ograniczona. Pellet drożeje – ceny za tonę wahają się od 1600 do 2150 zł. Producenci wskazują na brak trocin, z których pellet jest produkowany i rosnące koszty surowca, co przekłada się na dłuższy czas oczekiwania na zamówienia.

Zimą, a dokładniej w lutym 2026 roku, w regionie słupskim występowały już trudności z zakupem pelletu. Czytelnicy zgłaszali, że opał był praktycznie niedostępny, a w punktach sprzedaży obowiązywały zapisy na marzec. Przyczyną był wówczas gwałtowny wzrost popytu spotęgowany przez falę mrozów. Teraz do tego dochodzi drożejący surowiec i ograniczona podaż w okresie, który dotychczas przynosił sezonowe obniżki.

Drogi surowiec i zapisy na listy oczekujących

W ofertach pojawiają się między innymi pellet sosnowy A1, mieszany EN B czy pellet włoski. Wśród proponowanych parametrów znajdują się wartość opałowa od 18 do 19,5 MJ/kg, zawartość popiołu od 0,4 do 0,8 procent oraz wilgotność poniżej 6-8 procent. Sprzedawcy ofe-



FOT. 123RF

Dostępność pelletu jest ograniczona, a czas oczekiwania na zamówienia wynosi około dwóch tygodni

rują transport własnymi środkami, a koszty dostawy ustalane są indywidualnie.

Producenci wskazują na problemy z dostępnością surowca. Krzysztof Mendon z Flamore, producenta pelletu w Karwiczkach w powiecie sławieńskim, w rozmowie z „Głosem” przyznaje, że cała branża drewna ma problem i brakuje trocin. Jak wyjaśnił, ceny poszły do góry i trociny mocno podrożały. Zaznaczył również, że drewno opałowe to inna klasa niż drewno kon-

ROZMOWA „GŁOSU”

z gen. Jarosławem Gromdzińskim, prezesem Defence Institute. – Rosja musi wiedzieć, że w przypadku ataku odpowiemy, uderzając głęboko w jej terytorium

KRAJ

Centrum Europejskiej Agencji Kosmicznej w Polsce – poinformował wczoraj dyrektor generalny ESA Josef Aschbacher

głównie na odbiorcach z okolicy. Jak twierdzi, firma nie jest w stanie więcej wyprodukować.

Z kolei firma EkoPELLET z Miastka wskazuje, że na cenę pelletu ma wpływ nie tylko cena surowca, ale również jego dostępność, koszty energii, koszty pracowników, transport, opakowania, certyfikaty jakości, eksport oraz koszty prowadzenia firmy.

– Ceny na ten moment wynoszą od 1800 do 2200 zł brutto za paletę, a czas oczekiwania na zakup u producenta to dwa do sześciu tygodni – przekazuje biuro firmy EkoPELLET.

Sytuacja na Pomorzu wpisuje się w trend ogólnokrajowy. Jak poinformowała Polska Agencja Prasowa, powołując się na wiceprezeskę Polskiej Rady Pelletu Agnieszkę Kędziorę-Urbanowicz, nietypowy, letni wzrost cen wynika z ogromnego popytu przy jednoczesnym braku surowca. Według danych PAP certyfikowany pellet A1 podrożał od ubiegłego roku o 20-30 procent.

Jak wyjaśnia Rada w rozmowie z PAP, w Polsce działa już niemal 450 tys. kotłów na pellet, co wymaga około 2 mln ton paliwa rocznie. Z kolei na brak trocin wpłynęła m.in. gorsza kondycja przemysłu drzewnego oraz ograniczenia w pozyskiwaniu drewna, w tym rządowe moratorium z początku 2024 roku. Wiceprezeska zaznaczyła przy tym, że podwyżki nie są efektem spekulacji.

Sprawą zajął się już rząd. Jak donosi PAP, wiceminister energii Konrad Wojnarowski zapowiedział na 15 lipca spotkanie z przedstawicielami branży i poinformował o skierowaniu sprawy do UOKiK w celu zbadania przyczyn wzrostu cen.

©

więcej str. 3

14 LIPCA

JUTRO: Obrzęki nie zawsze są winą upałów CZWARTEK: Zagadka kryminalna Dumasa

14.07.2026

Wtorek

Dziś imieniny mają: Kamil, Damian, Marcelina i Stella
Telefon alarmowy: 112

Komentarz dnia



Tomasz Rusek:

Przyznaję z radością: pomyliłem się!

Gdy nieco ponad miesiąc temu wchodziło w życie prawo, które nakazywało dzieciakom na rowerach i hulajnogach jeździć w kaskach, byłem przekonany, że będzie to taka sama fikcja jak zakaz palenia śmieci albo zakaz jeżdżenia autem po chodniku. W duchu myślałem więc o zabawnych porównaniach, których użyję. Szykowałem się też do komentarza w stylu: i co? I jajko, dalej młodzież jeździ bez ochrony głowy.

Ale... z radością przyznaję, że się pomyliłem. W moim mieście odsetek dzieci i nastolatków, którzy śmigają w kaskach, wzrósł gigantycznie. A piszę to jako gość, który niemal codziennie spaceruje po okolicy i mija za każdym razem kilkudziesięciu rowerzystów albo użytkowników hulajnóg.

Nie, to oczywiście nie jest tak, że stu na stu dzieciaków od czasu czerwcowych zmian w przepisach jeździ w kasku. Ale ci BEZ kasków stali się wyjątkami, a nie niebezpieczną regułą, jak było wcześniej.

Co ciekawe, przybyło też dorosłych, którzy chronią głowę. To cieszy! Ale zastanawiam się, z czego to wynika. Może chcą dawać przykład dzieciom i wnukom? Nie wiem. I szczerze mówiąc... chyba to nieważne. Ważne, że coraz więcej osób do jazdy na rowerze czy hulajnodze podchodzi - nomen omen - z głową.

A do nieprzekonanych mam wielką prośbę: wrzucie w google kilka pytań o obrażenia czaszki, która uderza w krawężnik czy chodnik. Może to was przekona.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Głos Pomorza”
„Głos Koszaliński”
„Głos Szczeciński”

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

POGODA



dzisiaj
23°C/13°C



jutro
25°C/15°C



Redaktor naczelny
Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego
Ylona Husaim-Sobecka, Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski,
Wydawcy
Ylona Husaim-Sobecka, Jarosław Jaz, Wojciech Frelichowski, Marcin Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl; Szczecin, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00, redakcja.gs24@polskapress.pl,
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ROZMOWA

Rosja musi wiedzieć, że w przypadku ataku odpowiemy, uderzając głęboko w jej terytorium

Jacek Pawlicki (PAP)

Rozmowa z generałem Jarosławem Gromadzińskim, prezesem Defence Institute



FOT. WIKIPEDIA

Jarosław Gromadziński: - Nie po to kupowaliśmy uzbrojenie, żeby trzymać je w magazynach

Obawiam się, że Rosjanie będą próbowali doprowadzić do jakiegoś masowego „zdarzenia”, bo tak bym to określił, czyli np. wielkiego wypadku czy potężnej awarii infrastruktury. Wszystko po to, by zademonstrować, że państwo polskie sobie nie radzi.

Rosjanie obawiają się blokady obwodu królewieckiego. Czy to nie jest miejsce, w którym może dojść do konfrontacji?

Boją się i słusznie. Jeżeli Rosja zaatakuje NATO, to dlaczego nie mielibyśmy pójść na Królewiec? Nie raz mówiłem publicznie, że rosyjską eksklawę trzeba odczarować. W marcu 2025 roku amerykański generał Christopher Donahue, były dowódca Sojuszniczego Dowództwa Lądowego NATO powiedział wprost, że - gdyby doszło do konfliktu z Rosją - siły Sojuszu powinny być gotowe do wyeliminowania zagrożenia ze strony Królewca. Rosja musi być świadoma, że w przypadku wtargnięcia do któregoś z krajów NATO, siły Sojuszu odpowiedzą, uderzając gdzieś głęboko na terytorium Rosji, wykorzystując do tego celu pociski rakietowe czy lotnictwo. Do tej pory to Putin straszył nas Królewcem, a my przygotowaliśmy się do obrony. Dziś w sposób jasny komunikujemy, że

gdyby doszło do ataku na NATO, Królewiec należy „wyłączyć” z gry - „wyłączyć”, nie zajmować, ale pozbawić znajdujące się tam siły zdolności do działania.

Nie obawia się pan, że w odpowiedzi na „obezwładnienie” Królewca, Rosja przeprowadzi zmasowany atak dronowy i rakietowy na duże polskie miasta - Gdańsk, Warszawę, Kraków? Tak wygląda dziś wojna w Ukrainie.

Duże miasta zawsze będą celem Rosjan, więc musimy być do tego przygotowani. Dlatego za uzasadnione uważam przeniesienie działań na stronę przeciwnika. Mamy do tego zdolności - wyrzutnie rakietowe M142 HIMARS, wyrzutnie K239 Chunmoo o zasięgu 300 km, nasze F-16 mogą przenosić pociski rakietowe AGM-158 JASSM-ER o zasięgu 900-1000 km. W ciągu minionych 4 lat polskie siły zbrojne dokonały ogromnego skoku, polska armia jest liczniejsza, lepiej wyszkolona i uzbrojona. Mamy jedną z największych i najlepiej wyposażonych armii w Europie. Polskie wojska lądowe są potęgą w tej części świata. Przykład? Ukraina dysponuje ponad 30 bateriami HIMARS-ów z ograniczeniem zasięgu do 120 km, my mamy ok. 30 baterii HIMARS i kupiliśmy 20 koreańskich wyrzutni K239 Chunmoo o dwa razy większym zasięgu.

Rosja musi być świadoma, że - w przypadku ataku - odpowiemy, uderzając gdzieś głęboko na jej terytorium, wykorzystując do tego celu pociski rakietowe czy lotnictwo. Nie po to kupowaliśmy tego typu uzbrojenie, żeby trzymać je w magazynach. Bierzm przykład z Ukrainy, która przeprowadza uderzenia dronowe w głąbi rosyjskiego terytorium. Rosja nie jest zdolna do obrony całego swego terytorium przed atakami z powietrza.

Słupsk/Region

• **Dyżur reportera**

Wojciech Lesner, tel. 510 026 924 (w godz. 10-14)

ZDROWIE

Słupska urologia rozwija robotyczne operacje nerek

oprac. Patryk Czerwiński

Słupski szpital rozwija robotyczne operacje usuwania guzów nerek. Placówka jako jeden z kilku ośrodków w kraju wykonuje te zabiegi z dostępu pozaotrzewnowego, co jest bezpieczniejszą alternatywą dla pacjentów po wcześniejszych operacjach jamy brzusznej.

Oddział urologiczny Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku coraz bardziej rozwija korzystanie z robota chirurgicznego. Pozwala to na niezwykle precyzyjne wycięcie nowotworu przy jednoczesnym oszczędzeniu zdrowej tkanki narządu. Wyjątkowym osiągnięciem placówki



FOT. WSZS/PAULINA KAWALEC

Operacja w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Słupsku z wykorzystaniem robota chirurgicznego

jest wykonywanie tych zabiegów z dostępu pozaotrzewnowego, co stanowi bezpieczniejszą alternatywę dla pacjentów po wcześniejszych operacjach jamy brzusznej.

– Jest to zaawansowana technologia, która pozwala chirurgowi z bardzo dużą precyzją na usunięcie guza przy jednoczesnym zachowaniu zdrowej części nerki. Dla pacjentów

płyną z tego same korzyści. Jest to małoinwazyjne leczenie, mniejszy ból pooperacyjny, krótszy pobyt w szpitalu i szybszy powrót do codziennej aktywności – mówi Marcin Klim, ordynator oddziału urologicznego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku.

Słupscy urolodzy wykonali już kilkadziesiąt operacji robotycznych usunięcia guzów nerek, w tym procedury z dostępu pozaotrzewnowego. Jak informuje doktor Klim, u starszych pacjentów często obserwuje się sytuację, że są oni już po kilku operacjach wykonanych w jamie brzusznej i wtedy wprowadzenie narzędzi robotycznych oraz odpowiednie dojsię do nerki jest bardzo trudne lub niemożliwe. Słupski szpital jest jednym z kilku ośrodków w kraju, które wyko-

nują te operacje z dostępu pozaotrzewnowego.

– Dzięki doświadczeniu doktora Marcina Klimy przeprowadzane w ten sposób operacje nie trwają dłużej niż operacje klasyczne. Krótsza natomiast jest rehabilitacja pacjenta po takiej operacji – twierdzi Marcin Prusak, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku.

Zaletą operacji wykonywanych w słupskim szpitalu jest dysponowanie urządzeniem USG kompatybilnym z systemem robotycznym. Dzięki niemu personel może na bieżąco podczas zabiegu wprowadzić głowicę do ciała pacjenta i dokładnie obejrzeć guza oraz jego położenie, co dodatkowo zwiększa precyzję zabiegu. Zespół wykonujący operacje robotyczne nerek w słupskim

szpitalu w maju zdobył certyfikat firmy Synektik Intuitive, dzięki czemu spełnia najwyższe standardy.

Andrzej Sapiński, prezes słupskiego szpitala zaznacza, że powodzenie wszystkich operacji jest możliwe dzięki doświadczeniu całego zespołu operacyjnego, czyli lekarzy, instrumentariuszek, pielęgniarek oraz zespołu anestezyjologicznego. Anetta Barna-Feszak dodaje, że dzięki sprawnie działającemu zespołowi operacyjnemu oraz dostępowi do robota operacyjnego w zasadzie nie ma kolejek. Pacjenci oczekują na zabieg jedynie 2-3 tygodnie.

Od stycznia 2024 roku oddział urologiczny słupskiego szpitala przeprowadził już ponad 300 operacji z wykorzystaniem robota operacyjnego Da Vinci. ©©

REGION

Ceny pelletu rozgrzane do czerwoności

Patryk Czerwiński

Ceny pelletu rosną, a do tego na dostawę trzeba czekać. Według przedstawicieli branży wpływ na to ma ogromny popyt przy jednoczesnym braku surowca, z którego pellet jest produkowany.

Ceny oferowane przez sprzedawców w regionie słupskim wahają się od 1600 do 2150 zł za tonę, a dostępność opału jest ograniczona, bo brakuje trocin niezbędnych do produkcji tego rodzaju paliwa.

Osoby szukające alternatywy dla pelletu mogą wybierać spośród szerokiej gamy innych paliw stałych, których ceny na lokalnym i ogólnokrajowym rynku są mocno zróżnicowane. Mieszkańcy regionu mają do dyspozycji inne paliwa stałe, płynne i gazowe. Na rynku dostępne są m.in. węgiel kamienny, drewno opałowe, biomasa

(słoma, ziarna zbóż), torf, a także gaz ziemny, LPG czy olej opałowy.

Najtańsze opcje węglowe, w tym popularne gatunki węgla kamiennego typu orzech, kostka czy groszek, można obecnie kupić już od około 900 zł za tonę, często z zapewnionym transportem w cenie. W przypadku węgla wyższej jakości, charakteryzującym się wyższą kalorycznością stawki wzrastają do przedziału od 1550 do 1600 zł za tonę.

Podobnie wygląda sytuacja na rynku brykietów, które stanowią bezpośrednią konkurencję dla pelletu. Standardowy brykiet drzewny to wydatek rzędu

W Polsce działa już niemal 450 tysięcy kotłów na pellet, co wymaga około 2 mln ton paliwa rocznie

AGNIESZKA KĘDZIORA-URBANOWICZ

wiceprezes Polskiej Rady Pelletu

1100 zł za tonę. Za warianty prasowane w kostkę RUF, oferowane w pakietach z dodatkami typu rozpałka, sprzedawcy żądają średnio od 1400 do 1850 zł za tonę, przy czym w wyższym przedziale cenowym dostawa na terenie Słupska i całego kraju jest zazwyczaj wliczona w cenę. Alternatywą pozostaje również brykiet torfowy, dostarczany w paletach lub workach typu big-bag, którego ceny oscylują wokół 1280 zł za paletę.

Osobną kategorię stanowi drewno opałowe i kominowe, którego ceny zależą głównie od gatunku, poziomu wilgotności oraz formy przygotowania. Najtańsze drewno liściaste i iglaste, obejmujące m.in. sosnę, świerk, brzozę czy gałęziówkę, można nabyć już od 200 do 250 zł za metr. Za twardsze i bardziej kaloryczne gatunki, takie jak buk, dąb czy grab ceny wyglądają podobnie.

©©

SŁUPSK

Pościg za hulajnogą w centrum miasta

oprac. Wojciech Lesner

Zaledwie chwilę po przyjęciu zgłoszenia o kradzieży hulajnowy policjanci namierzili jej złodzieja. 18-latek próbował uciec, jednak po kolizji z radiowozem został zatrzymany.

W niedzielę po południu do słupskiej komendy policji zgłosiła się mieszkanka, która

zawiadomiła o kradzieży hulajnowy elektrycznej. Pokrzywdzona przekazała policjantom, że nieznaną młodą mężczyznę ma poruszać się skradzionym pojazdem w centrum miasta. Przyjmujący zawiadomienie policjanci od razu pojechali we wskazane miejsce, gdzie zauważyli odpowiadającego rysopisowi mężczyznę.

Funkcjonariusze próbowali zatrzymać go do kontroli, ale mężczyzna zaczął uciekać.

– Mundurowi, chcąc uniemożliwić dalszą ucieczkę mężczyźnie, zajęli mu drogę, a ten próbując ominąć zatrzymujących go policjantów, uderzył w radiowóz – informuje mł. asp. Amadeusz Galus, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Słupsku.

18-letni Słupszczanin został zatrzymany i odpowie za kradzież hulajnowy i niezastrzymanie się do kontroli.

©©

REKLAMA

0011551990

BURMISTRZ KĘPIC

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości lokalowej wraz z udziałem w gruncie stanowiącej własność Gminy Kępice. **Przetarg odbędzie się w dniu 19.08.2026 r. o godzinie 10:30** w sali nr 203 Urzędu Miejskiego w Kępicach, ul. Niepodległości 6, 77-230 Kępice.

Lp.	Obręb	Nr działki	Adres	Powierzchnia nieruchomości lokalowej	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza netto [zł]	Wysokość wpłaty wadium [zł]
1	Kępice	477	Kępice, ul. Pomorska 2/5	36,00 m ² - lokal, 4,72 m ² - pomieszczenie piwniczne	SL1M/00012648/5	114.000,00	10.000,00

Udział w częściach wspólnych i częściach gruntu oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali, wynosi 134/1000.

Do ceny nieruchomości nie zostanie doliczony podatek VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. 2024 r. poz. 361, 852, 1473, 1721, 1911, z 2025 r. poz. 222).

W przedmiotowym lokalu zamieszkuje osoba bez tytułu prawnego. Gmina nie ponosi odpowiedzialności za opróżnienie lokalu ani za usunięcie lokatora.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata **wadium do dnia 17.08.2026 r.** Wpłaty należy dokonać na konto: Urząd Miejski w Kępicach, BS Ustka o/Kępice, nr konta **10 9315 1043 0040 3768 2000 0030**. Terminem wniesienia wadium określa się dzień wpływu środków na ww. rachunek zgodnie z regulaminem ogłoszenia, który jest integralną częścią ogłoszenia o przetargu. Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kępicach oraz na stronie internetowej www.kepice.pl i stronie Biuletynu Informacji Publicznej <http://www.bip.kepice.pl>. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 105 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 857 66 21 wew. 35.

REGION

NFZ nie zapłaci za nadwykonania w Lęborku. „To nie były świadczenia nagłe i ratujące życie”

Robert Gębuś

Narodowy Fundusz Zdrowia nie zapłaci lęborskiemu szpitalowi za nadwykonania z ubiegłego roku, bo nie ma pieniędzy. Placówka w Lęborku nie wyklucza, że wejdzie z NFZ na drogę prawną.

Chodzi łącznie o blisko 2,9 mln zł, o które wnioskował lęborski szpital powiatowy. To ponad 1,6 mln zł za świadczenia ponadlimitowe z 2025 roku oraz ok. 1,2 mln zł za pierwszy kwartał bieżącego roku. Pomorski NFZ z 2,7 mln zł dotąd wypłacił lęborskiej placówce część kwoty za pierwszy kwartał, ok. 1,5 mln zł.

Tymczasem SPS ZOZ w Lęborku balansuje na krawędzi wypłacalności. Na koniec czerwca placówka miała do zapłacenia ponad 5,8 mln zł zobowiązań wymagalnych, m.in. wobec dostawców towarów i usług, w tym energii elektrycznej, gazu, wyrobów medycznych, leków, żywności czy usług informatycznych.

Jednym z wierzycieli lęborskiego szpitala jest też powiat lęborski, organ prowadzący placówkę. Już wcześniej samorząd pożyczył szpitalowi do końca roku 4 mln zł, żeby mogła zapłacić bieżące rachunki. Lęborska placówka miała spłacić tę kwotę w ciągu roku, w dwóch transzach.

Szpital w Lęborku liczył na środki za nadwykonania ale otrzymał jedynie lakoniczną odpowiedź z NFZ.

Jedynie wyjaśnienie dotyczy rozliczenia za 2025 rok przez NFZ, które brzmi: brak środków finansowych. Przyczyn braku rozliczenia pozostałych nadwykonań za I kwartał 2026 roku Pomorski NFZ nie podaje - mówi Anna Słoniewska, dyrektor lęborskiego SPS ZOZ i dodaje, że szpital rozważa różne scenariusze. - W

sytuacji braku zapłaty przez POW NFZ w Gdańsku za świadczenia ponadlimitowe szpital planuje prowadzić negocjacje oraz rozmowy mające na celu uzyskanie zapłaty za wykonane świadczenia. Natomiast w przypadku braku skuteczności takich działań szpital planuje zastosowanie drogi prawnej.

NFZ: płacimy, ale nie za wszystko

Pomorski NFZ tłumaczy, że płaci w całości za nadwykonania nielimitowane a za limitowane wtedy, kiedy ma pieniądze. A teraz nie ma. - Dyscyplina finansów publicznych oraz obecny plan budżetowy Pomorskiego Oddziału NFZ uniemożliwiają finansowanie tzw. nadwykonań w obszarach limitowanych, które co do zasady regulowane są w zależności od możliwości finansowych oddziału - wyjaśnia Monika Kierat, rzecznik prasowy Pomorskiego NFZ. - Na ten moment oddział nie dysponuje wolnymi środkami na pokrycie nadwykonań we wszystkich świadczeniach limitowanych.

Informacje o negatywnym rozpatrzeniu wniosków o rozliczenie nadwykonań NFZ lęborski szpital otrzymał w pismach pod koniec maja i na początku czerwca b.r. - Dodatkowo należy wskazać, iż świadczenia te nie są świadczeniami nagłymi czy też ratującymi życie - podkreśla Monika Kierat i dodaje, że Narodowy Fundusz Zdrowia systematycznie zwiększa rok do roku kontrakt z Lęborkiem: w 2025 roku było to ponad 141 mln zł a na koniec czerwca 2026 już ok. 143 mln zł dla szpitala w Lęborku. Płaci też za nadwykonania nielimitowane.

Tylko w ubiegłym roku szpital w Lęborku otrzymał z tego tytułu dodatkowo ponad 5,5 mln zł za wyko-



Szpital w Lęborku. Możliwe, że placówkę czeka proces

nane świadczenia nielimitowane oraz 1,6 mln zł za procedury medyczne zrealizowane u dzieci i młodzieży do 18 roku życia - mówi Monika Kierat. - W samym I kwartale 2026 roku Pomorski NFZ już zwiększył wartość bieżącej umowy o ponad 1 mln zł właśnie z przeznaczeniem na rozliczenie świadczeń nielimitowanych oraz leczenia dzieci. Należy jednak podkreślić, że obecny plan finansowy oddziału oraz dyscyplina finansów publicznych zobowiązują Fundusz do rozliczeń w ramach posiadanych środków finansowych. Fundusz w pierwszej kolejności w pełni finansuje świadczenia udzielone do wysokości zawartych kontraktów oraz wszystkie świadczenia nielimitowane.

W tej sytuacji lęborski szpital ponownie znalazł się pod ścianą bo zobowiązania puchną. Starosta lęborski zaznacza, że spłata pierwszej raty pożyczki, którą powiat udzielił szpitalowi nie jest zagrożona, ale rada powiatu lęborskiego prawdopodobnie będzie musiała rozważyć dalszą pomoc szpitalowi. - Będziemy dogłębnie analizowali sytu-

ację. Niewykluczone, że będziemy musieli rozważyć rozciągnięcie w czasie spłaty pożyczki, udzielonej szpitalowi lub dalszą pomoc finansową - mówi Tomasz Litwin, starosta lęborski. - Nie możemy dopuścić do tego, by szpital radził sobie sam w tej trudnej sytuacji ekonomicznej.

Dyrekcja zapewnia, że pacjenci tego nie odczują, chyba, że ta sytuacja będzie utrzymywała się przez dłuższy czas. - Pacjenci nadal będą otrzymywać świadczenia finansowane przez NFZ, zgodnie z zawartą umową z funduszem, samo opóźnienie płatności nie powoduje utraty prawa pacjentów do leczenia - zapewnia Anna Słoniewska, dyrektor lęborskiego szpitala. Problem dotyczy przede wszystkim

Planujemy prowadzić negocjacje z NFZ w celu uzyskania zapłaty za świadczenia. Jeśli okażą się nieskuteczne szpital planuje zastosowanie drogi prawnej.

ANNA SŁONIEWSKA
dyrektor szpitala w Lęborku

płynności finansowej szpitala, o środki na wynagrodzenia, zakupy leków i materiałów. Natomiast gdyby opóźnienia utrzymywałyby się przez dłuższy czas i były znaczne, mogłyby pośrednio wpłynąć na funkcjonowanie placówki, np. poprzez: ograniczenie zakupów sprzętu lub materiałów, wydłużenie terminów niektórych świadczeń, w skrajnych przypadkach możliwe jest ewentualne czasowe ograniczenie działalności wybranych komórek organizacyjnych.

Im więcej pieniędzy, tym mniej

Z trudną sytuacją borykają się inne pomorskie szpitale. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku czeka na rozliczenie z NFZ ponad 13,6 mln zł nadwykonań, głównie za świadczenia limitowane. Ponad 5,7 mln zł za ubiegły rok i ponad 7,6 mln zł za pierwszy kwartał b.r. - Wpływa negatywnie na finanse szpitala powodując stratę finansową szpitala - przyznaje Marcin Prusak, rzecznik prasowy szpitala w Słupsku. - Pomimo tej zaległości szpital utrzymuje płynność finansową i bez zmian realizuje świadczenia medyczne wobec pacjentów oraz zobowiązania wobec pracowników - zaznacza.

Pomorski NFZ informuje, że w ubiegłym roku zapłacił 1 miliard 67 milionów złotych ponad wartości umów ze szpitalami za nielimitowane świadczenia.

Mimo wzrostu budżetu, dynamicznie rosnące potrzeby i koszty systemu sprawiają, że aktualne środki muszą być wydatkowane w sposób ściśle zdyscyplinowany - zaznacza Monika Kierat. - W pierwszej kolejności przeznaczane są na realizację zawartych umów i zabezpieczenie finansowania świadczeń nielimitowanych.

REGION

Młodzież z powiatu słupskiego buduje własne miasteczko w Niemczech

oprac. Patryk Czerwiński

Młodzi mieszkańcy powiatu słupskiego uczestniczą w polsko-niemieckim projekcie. Przez dziesięć dni mieszkają w namiotowym miasteczku Tillhausen, którym zarządzają sami uczestnicy, poznając w praktyce zasady demokracji i współpracy.

Projekt „Zabawa w miasto - Stadtspiel 2026” odbywa się w miejscowości Mölln niedaleko Hamburga

w Niemczech. To już kolejne spotkanie polskich i niemieckich uczniów.

Dzięki wieloletniej współpracy Powiatu Słupskiego z partnerskim Powiatem Kreis Herzogtum Lauenburg oraz organizacją Kreisjugendring Herzogtum Lauenburg dzieci z gmin Damnica, Dębica Kaszubska, Kępice i Smoldzino wraz z opiekunami uczestniczą w wyjątkowej, dziesięciodniowej przygodzie - pisze Morski Powiat Słupski.

Do 16 lipca mieszkają razem ze swoimi niemieckimi rówieśnikami w namiotowym miasteczku Till-



Młodzież z powiatu słupskiego podczas zajęć w Tillhausen

hausen, którym zarządzają sami uczestnicy. Każdy dzień to nowe wyzwania. Podczas warsztatów młodzież podejmuje różne role zawodowe, zarabia lokalną walutę Till-Talary, a następnie wykorzystuje ją na zakup produktów i usług dostępnych w miasteczku.

W Tillhausen odbywają się także wybory władz miasteczka, dzięki czemu młodzi uczestnicy w praktyce poznają zasady demokracji, odpowiedzialności i współpracy. Projekt jest dofinansowany przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży.

POMORZE

Historyczny dzień w polskiej energetyce. Popłynęła pierwsza moc z farmy Baltic Power

Jacek Klein

Do krajowego systemu elektroenergetycznego trafiła moc z pierwszej morskiej farmy wiatrowej w polskiej części Bałtyku - farmy Baltic Power budowanej przez Orlen i kanadyjską firmę Northland Power.

Osiągnięty przez Baltic Power etap tzw. First Power oznacza uruchomienie produkcji energii przez pierwszą turbinę oraz rozpoczęcie stopniowego oddawania farmy do eksploatacji. W kolejnych tygodniach następne turbiny będą przechodzić rozruch i testy. Co ważne - wytwarzana przez nie energia będzie już trafiać do krajowej sieci elektroenergetycznej. Baltic Power zaczyna zasilać domy Polaków.

Kluczową rolę odgrywa tu stacja energetyczna Cho-

czewo na Pomorzu (inwestorem są Polskie Sieci Elektroenergetyczne). Prace związane z budową infrastruktury niezbędnej do przyłączenia i wyprowadzenia mocy z morskich farm wiatrowych rozpoczęły się w 2019 r. W tym czasie zakończono kluczowy etap budowy stacji Choczewo, powstała także linia łącząca ją ze stacją Żarnowiec, która została rozbudowana. Trwa budowa kolejnych trzech linii wyprowadzających moc z morskich wiatraków.

Stacja zajmuje powierzchnię 25 hektarów (35 boisk piłkarskich). Powstało tu 40 pól 400 kV wyposażonych w blisko 800 aparatów wysokiego napięcia. Wybudowano niemal 9 500 ton fundamentów, zmontowano ponad 800 ton konstrukcji stalowych, ułożono 300 kilometrów kabli i wybudowano 8 kilometrów dróg asfaltowych.



Stacja elektroenergetyczna Choczewo na ostatnim etapie budowy

Przy okazji historycznego momentu dla polskiej energetyki uruchomienia stacji, do Choczewa przybyli premier RP Donald Tusk, premier Kanady Mark Carney. - Wszystkie inwestycje niezbędne do wyprowadzenia mocy z pierwszych polskich

farm wiatrowych na Bałtyku zostały zrealizowane na czas. Był to duży wysiłek zarówno ze strony PSE, jak i lokalnych, pomorskich firm, które wybudowały stację Choczewo. To także przykład wykorzystywania środków z Krajowego Planu Odbudowy

do budowania infrastruktury przyszłości, dzięki której Polska będzie mogła się rozwijać - powiedział prezes PSE Grzegorz Onichimowski.

- Orlen realizuje największy w historii polskiej energetyki program inwestycyjny. Wydamy na niego łącznie na-

wet 380 mld zł. Po raz kolejny pokazujemy realne efekty naszych działań. Prace na morzu ruszyły na początku 2025 r., a już dziś pierwszy prąd trafił do sieci. To właśnie jest energia jutra. Sprawnie realizowane ambitne inwestycje, które zwiększają bezpieczeństwo energetyczne i pozwolą na oferowanie najniższych możliwych cen. Baltic Power to inwestycja, która będzie pracować przez dziesięciolecie - nie tylko dostarczy energię i wzmocni bezpieczeństwo, ale wesprze budowę nowego sektora polskiej gospodarki. Równolegle rozwijamy krajowy łańcuch dostaw i kompetencje, które pozostaną w Polsce długo po zakończeniu budowy tej farmy. To wartość, której nie mierzy się wyłącznie megawatami, ale także trwałym impulsem dla rozwoju kraju - mówi Ireneusz Fąfara, prezes Orlenu. ©P

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE

0011548584

PGE uruchamia nowe programy społecznej odpowiedzialności biznesu

Grupa PGE w 2026 roku znacząco zwiększa skalę działań w obszarze społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR), rozwijając zarówno dotychczasowe inicjatywy środowiskowe, jak i uruchamiając nowe programy w obszarach nauki oraz zdrowia. Podczas inauguracji nowych programów PGE i Lasów Państwowych podpisały także list intencyjny o ogólnopolskiej współpracy.



List intencyjny z Lasami Państwowymi
Podczas inauguracji nowych programów przedstawiciele PGE i Lasów Państwowych, w obecności wiceministra klimatu i środowiska, podpisali list intencyjny o ogólnopolskiej współpracy.

- List intencyjny podpisany z Lasami Państwowymi, przenosi naszą współpracę na poziom ogólnopolski. Jednak jego prawdziwa wartość leży nie tylko w podpisach, ale w pracy i zaufaniu, które budujemy wspólnie od prawie ćwierć wieku w ramach programu „Las pełny energii”. Jednocześnie jestem bardzo dumna, że w naszym progra-

mie uczestniczą wszystkie 23 parki narodowe w Polsce - dodała wiceprezeska Katarzyna Rozenfeld. Mikołaj Dorożała, wiceminister klimatu i środowiska powiedział między innymi, że współpraca największej grupy energetycznej w kraju z parkami narodowymi i Lasami Państwowymi pokazuje, że rozwój sektora i ochrona przyrody mogą się wzajemnie wzmocniać. - Cieszę się, że spółki z udziałem Skarbu Państwa biorą odpowiedzialność za dobro wspólne - dodał Mikołaj Dorożała. Cezary Świątek, zastępca dyrektora generalnego Lasów Państwowych ds.

zrównoważonej gospodarki leśnej odczytał list od dyrektora generalnego Adama Wasiaka, w którym zwrócił on między innymi uwagę, że podpisany list intencyjny jest nie tyle początkiem współpracy, ile wyrazem woli jej dalszego rozwoju. - Nasza współpraca z PGE ma solidne podstawy. Program „Las pełny energii” doczekał się już 26 edycji, a wspólnie działania - od sadzenia lasów, przez ich sprzątanie, aż po ochronę ekosystemów i eliminowanie gatunków inwazyjnych - przynoszą wymierne efekty dla bioróżnorodności - powiedział Cezary Świątek. Oprócz ochrony przyrody koncern rozwija również działania edukacyjne w ramach programu PGE Energia Nauki. - W ubiegłym roku rozpoczęliśmy lekcje o energetyce przyszłości dla blisko 7 tys. uczniów. Dziś współpracujemy z dwunastoma instytucjami - od muzeów po jednostki Polskiej Akademii Nauk - i tworzymy także miejsca, w których młodzi ludzie mogą samodzielnie prowadzić eksperymenty - dodała Rozenfeld.

Nowy filar: zdrowie

Trzeci filar działań, czyli program PGE Energia Zdrowia, łączy projekty realizowane na rzecz społeczeństwa oraz pracowników Grupy. - Program PGE Energia Zdrowia pokazuje, że żaden projekt nie powiedzie się bez zdrowych ludzi. Dlatego pomagamy między innymi wracać do pracy osobom po kryzysach i chorobach, a także wspieramy zdrowie psychiczne dzieci i seniorów oraz pomoc osobom z niepełnosprawnościami i chorobami onkologicznymi - podsumowała wiceprezeska.

Kluczowe programy

Za wsparcie formalne i organizacyjne oraz współpracę z partnerami odpowiada Fundacja PGE.

PGE Energia Natury. Program środowiskowy jest realizowany od kilku lat i koncentruje się na ochronie przyrody oraz edukacji ekologicznej. W 2026 roku został rozszerzony. W ramach programu wsparcie otrzymało 31 beneficjentów, podczas gdy wcześniej było ich 22, a jego wartość przekroczyła 3,69 mln zł, wobec 2,4 mln zł w poprzednim

okresie. Współpraca objęła wszystkie 23 parki narodowe, podczas gdy wcześniej obejmowała 14. **PGE Energia Nauki.** Jest to nowy obszar działań, który koncentruje się na rozwoju edukacji, popularyzacji nauki oraz wspieraniu kompetencji przyszłości. Program obejmuje wsparcie muzeów przyrodniczych i geologicznych, jednostki PAN, regionalne centra edukacji naukowej oraz projekty edukacyjne realizowane na rzecz lokalnych społeczności. W jego ramach nawiązano współpracę z 12 instytucjami naukowymi i edukacyjnymi, a wartość udzielonego wsparcia przekroczyła 2,26 mln zł. **PGE Energia Zdrowia** skupia się na działaniach odpowiadających na rosnące potrzeby zdrowotne społeczeństwa i pracowników. W ramach programu przekazano ponad 2,14 mln zł wsparcia oraz nawiązano współpracę z 9 partnerami projektowymi. W samej spółce prowadzone są również działania wewnętrzne, które obejmują rozwój profilaktyki zdrowotnej oraz zwiększanie dostępności badań dla pracowników.

FOKUS

WARSZAWA

Europejska Agencja Kosmiczna wybrała Polskę. To początek wielkich planów

– Centrum Europejskiej Agencji Kosmicznej w Polsce ma być zlokalizowane w Warszawie
– poinformował w poniedziałek dyrektor generalny ESA Josef Aschbacher

Karolina Wrońska

– Wybraliśmy Warszawę na lokalizację tego ośrodka – ogłosił dyrektor generalny ESA (European Space Agency) Josef Aschbacher. Dodał, że agencja ma ośrodki w całej Europie. Jednak polski będzie pierwszym ośrodkiem ESA zlokalizowanym w kraju innym niż te, które w roku 1975 podpisały konwencję o utworzeniu ESA. – A więc Polska jest pierwszym z tych (...) nowych członków ESA, w których takie centrum powstanie – zwrócił uwagę.

Warszawskie centrum będzie odpowiadało za działania w obszarze „dual-use” (technologii o podwójnym zastosowaniu – cywilnym i wojskowym), bezpieczeństwa oraz zarządzania w sytuacjach kryzysowych. – Polska jest jednym z liderów, jeżeli chodzi o takie obszary, jak inwestycje w bezpieczeństwo, przemysł obronny, ale również przemysł kosmiczny. (...) Przemysł kosmiczny i obronny są ze sobą bardzo blisko związane. Jednego nie da się robić skutecznie bez drugiego i vice versa – tłumaczył Aschbacher.

Premier Donald Tusk podkreślił, że decyzja Europejskiej Agencji Kosmicznej, dzięki której to w Polsce będzie mieścić się jedno z centrów ESA, to „bardzo ważny dzień” zarówno dla Warszawy, jak i Polski. Dodał, że Polska jest championem



Premier Donald Tusk, minister Andrzej Domański oraz dyrektor generalny ESA Josef Aschbacher w Centrum Nauki Kopernik

Europejskim, jeśli chodzi o projekty kosmiczne.

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański wyjaśnił, że podczas dyskusji nad konkretną lokalizacją ośrodka ESA w Polsce ujawnił się olbrzymi potencjał polskich miast i ośrodków naukowych.

– Dlatego stworzymy sieć integrującą i rozwijającą infrastrukturę przemysłu kosmicznego w polskich miastach – powiedział Domański. Wyjaśnił, że spółki z Grupy PFR (Polskiego Funduszu Rozwoju),

w szczególności Bank Gospodarstwa Krajowego, już niedługo utworzą specjalny fundusz, którego aktywa będą sięgały pół miliarda złotych. Zadaniem tego funduszu będą inwestycje w spółki sektora kosmicznego.

– Co więcej, Bank Gospodarstwa Krajowego przedstawi specjalną linię finansowania dla samorządów na rzecz rozwoju infrastruktury sektora kosmicznego w konkretnych miastach – powiedział Domański.

Donald Tusk dodał, że w sieć wspieraną finansowo przez Polski Fundusz Rozwoju (PFR) i Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK) włączone mają być miasta, które ubiegały się o miano gospodarza siedziby. – Warszawa będzie w centrum, ale inne miasta będą także korzystały z tego wielkiego programu – wyjaśnił.

– Podjęliśmy decyzję o dwukrotnym zwiększeniu nakładów na polski przemysł kosmiczny (...) i poszerzeniu naszej współpracy z Europejską Agencją Kosmiczną. Wiemy, że każde euro zainwestowane w ten sektor, w ten przemysł zwraca się sześćo – nawet siedmiokrotnie, więc jest to po prostu dobra inwestycja w polską gospodarkę – wskazał Andrzej Domański.

Donald Tusk wspominał też, że jednym z celów ESA, który ma być realizowany także z polskiej składki, jest budowa pierwszego polskiego statku kosmicznego, który ma zapewnić dużo większe możliwości transportowe między Ziemią a satelitami oraz serwisowanie satelitów i ich tankowanie.

List intencyjny w sprawie utworzenia ośrodka ESA w Polsce został podpisany w listopadzie 2025 r. podczas posiedzenia Rady Ministerialnej Państw ESA. To wtedy rozpoczęły się prace grupy zadaniowej, która miała wyłonić siedzibę ESA.

PAP

KRÓTKO

Warszawa

Ofiary z Puźnik już nie są anonimowe

Ministra kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska przekazała noty identyfikacyjne rodzinom ofiar zbrodni wołyńskiej w Puźnikach. – Po raz pierwszy przekazujemy noty identyfikacyjne ofiar z Puźnik, których tożsamość udało się potwierdzić, dzięki badaniom genetycznym. To efekt wieloletniej, cierplivej pracy historyków, archeologów, antropologów, genetyków i wielu instytucji. Oznacza to, że na grobie można wreszcie wyryć imię i nazwisko. Człowiek przestaje być anonimową ofiarą historii – powiedziała.

Zachodniopomorskie

Puma schwytana pod Koszalinem

Poszukiwana od czwartku puma, którą widziano co najmniej kilkakrotnie w lasach w gminie Polanów (woj. zachodniopomorskie), została złapana i przewieziona do tymczasowego bezpiecznego miejsca. Puma jest pod fachową opieką weterynaryjną, czuje się dobrze i zostanie zgodnie z przepisami bezpiecznie dostarczona do miejsca docelowego. Będzie to ogród zoologiczny w Poznaniu – poinformował PAP w poniedziałek burmistrz Polanowa Grzegorz Lipski.

Warszawa

Sąd zdecydował ws. ENA dla Ziobry

Zbigniew Ziobro nie będzie ścigany Europejskim Nakazem Aresztowania – zdecydował w poniedziałek Sąd Okręgowy w Warszawie. Sędzia Anna Ptaszek, rzeczniczka sądu ds. karnych podała, że orzeczenie to jest niezaskarżalne. Wydania ENA za byłym ministrem sprawiedliwości chciała prokuratura.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Nadal nie udało się uchwalić 21. pakietu sankcji, a jest on ambitny. Ale mamy nadzieję, że do środy na szczęblu ambasadorów pakiet przejdzie

RADOSŁAW SIKORSKI
minister spraw zagranicznych

EKOLOGIA

Minister klimatu czeka na raport o rzece Bóbr

Karolina Wrońska

W najbliższych dniach minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska ma otrzymać raport dotyczący sytuacji na rzece Bóbr.

Masowe śnięcie ryb w zbiorniku Pilchowice i w korycie rzeki Bóbr poniżej zapory zaobserwowano na przełomie czerwca i lipca. Zjawi-

sko miało związek ze spuszczeniem wody ze zbiornika. Było ono konieczne przed rozpoczęciem remontu jego zapory. W korycie rzeki Bóbr padło ponad 23 ton ryb.

Pytana o tę sprawę w poniedziałek w Poznaniu minister klimatu i środowiska powiedziała, że sytuacja na rzece Bóbr się poprawia. Oznacza to, że coraz lepsze są parametry natlenienia wody i замуlenia.

W minionym tygodniu podano, że przed rozpoczęciem dalszych prac remontowych Tauron Energetyka chce ustawić specjalne kurtyny, które ograniczą nanoszenie namulów i zabezpieczą rzekę Bóbr.

PRAWO

Znani influencerzy z zarzutami od UOKiK

Karolina Wrońska

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów postawił zarzuty influencerom prowadzącym kanały gamingowe. Chodzi o wywieranie presji zakupowej na dzieci.

Jak poinformował UOKiK, zarzuty postawiono dwóm influencerom prowadzącym kanały „WojanGa-

mes”, „WojanPlus”, „wojanteam_pl” oraz „Palion Games” i „Palion Games Plus”. Twórcy kierują swoje treści głównie do dzieci w wieku wczesnoszkolnym, a oprócz działalności internetowej prowadzą sklepy oferujące m.in. artykuły szkolne, komiksy i napoje. Według urzędu, reklama tych produktów była wielokrotnie wplatana w transmisje z gier i materiały publikowane w mediach społecznościowych, często stanowiąc główny element fabuły.

Przedsiębiorcom grozi kara w wysokości do 10 procent obrotu. Dodatkowo osoba zarządzająca Wojan Group może zostać ukarana grzywną do 2 milionów złotych.

AKCJA CHARYTATYWNA

0311545627



CARACAS

Tragiczny bilans trzęsień ziemi w Wenezueli. Kraj walczy z kryzysem sanitarnym

Anna Nagel

Według najnowszych danych liczba ofiar podwójnego trzęsienia ziemi w Wenezueli wynosi 4,4 tysiąca. Prawie 17 tys. osób straciło dach nad głową, a w obozach przejściowych medycy próbują powstrzymać szerzenie się chorób.

Szef parlamentu Jorge Rodriguez poinformował o co najmniej 4333 ofiarach śmiertelnych. Według najnowszego bilansu 16 740 osób jest rannych, a 6462 osoby zostały uratowane. 17 907 straciło dach nad głową.

Władze nie ogłosiły oficjalnie listy zaginionych i od pierwszych dni po trzęsieniach nie aktualizowały szacunków co do ich liczby. Na jednej z nieoficjalnych stron internetowych, gromadzących zgłoszenia o osobach, z którymi utraciono kontakt, w rejestrze poszukiwanych znajdowało się w nocy z niedzieli na poniedziałek prawie 30 tys. nazwisk.

Tymczasem zagraniczne ekipy medyczne, które pomagają w Wenezueli, starają się powstrzymać szerzenie się chorób zakaźnych w obozach przejściowych i innych miejscach, gdzie schroniły się osoby, które kataklizm pozbawił domów – podała agencja AFP.

Z takim wyzwaniem mierzą się między innymi szpitale polowe rozstawione przez ekipy z Meksyku, Sta-

nów Zjednoczonych, Brazylii i Hiszpanii, szczególnie w stanie La Guaira, który najbardziej ucierpiał w czerwcowych trzęsieniach. Oprócz infekcji, lekarze skupiają się na świadczeniu pomocy psychologicznej i leczeniu przewlekłych schorzeń.

Panamerykańska Organizacja Zdrowia (PAHO) ostrzegła w tym tygodniu, że odpowiedź na trzęsienia ziemi w Wenezueli weszła w „nową, równie krytyczną fazę”, a „kryzys sanitarny jest daleki od zakończenia”. Dyrektor PAHO Jarbas Barbosa ocenił, że zagrożenie wynika z zakłócenia usług ochrony zdrowia, przepełnienia obozów i ograniczeń w dostępie do wody pitnej oraz szczepień.

PAP



Jorge Rodriguez powiedział, że prawie 18 tysięcy osób straciło dach nad głową

TEHERAN

USA uderzyły w kluczowe cele w odpowiedzi na atak Iranu

Kazimierz Sikorski

Było trochę spokoju, ale to już przeszłość. Stany Zjednoczone przeprowadziły uderzenia odwetowe na Iran po tym, jak Teheran wystrzelił pocisk w kierunku statku towarowego próbującego przepłynąć przez cieśninę Ormuz.

Pływający pod cypryjską banderą kontenerowiec doznał poważnych uszkodzeń w wyniku ataku – podało na X Dowództwo Centralne USA. Atak zmusił statek do przerwania rejsu, wciąż poszukiwany jest jeden z członków cywilnej załogi.

Kara za kolejne uderzenia Teheranu

„Iran otrzymał kolejną szansę na wykazanie się przestrzeganiem ustaleń zawartych w protokole understandingu – po tym, jak pociągnięto go do odpowiedzialności za wcześniejsze ataki na statki handlowe – jednak ponownie tego nie uczynił” – dodało Dowództwo Centralne USA (CENTCOM).

Siły amerykańskie zaatakowały 140 irańskich celów wojskowych przy użyciu rakiet, dronów oraz okrętów. Działania nastąpiły po tym, jak sekretarz wojny Pete Hegseth zapowiedział odwet za irański atak, stwierdzając: „Iran dokonał złego wyboru. Teraz za to zapłaci”.

Iran ogłosił zamknięcie cieśniny Ormuz

Po ataku Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) ogłosił zamknięcie cieśniny do odwołania.

W czasie gdy USA przeprowadzały odwet, sześć państw Bliskiego Wschodu ogłosiło alarm; Iran przy-



Teheran ogłosił 12 lipca zamknięcie cieśniny Ormuz i wystrzelił rakietę oraz drony w kierunku sąsiadów z Zatoki Perskiej

znał się do przeprowadzenia ataków na terytorium Bahrajnu, Jordanii, Kuwejtu i Omanu, a Katar poinformował o przechwyceniu pocisku. W wyniku ataku dronami i rakietami w bazie lotniczej księcia Hasana w Jordanii wybuchły pożary magazynów paliwa i amunicji. Irańskie siły zbrojne zaatakowały także bazę lotniczą Szejka Isa w Bahrajnie, uderzając w warsztaty konserwacji helikopterów, hangar dla samolotów P-8 oraz amerykańskie centrum dowodzenia i kontroli dronów, zapowiadając kontynuację działań.

Według Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) jednostka zidentyfikowana przez władze USA jako M/V GFS Galaxy próbowała przepłynąć przez cieśninę nieautoryzowaną trasą. Przeprowadzone w sobotni wieczór uderzenia amerykańskich sił stanowiły trzecią w ostatnich dniach serię ataków wymierzonych w Iran.

Spokój trwał bardzo krótko

Dowództwo Centralne USA podało, że wśród celów zaatakowanych przez siły USA znalazły się m.in. stanowiska rakietowe i bazy dronów, składy amunicji, sieci łączności oraz punkty obserwacji wybrzeża.

CENTCOM dodało, że Donald Trump zarządził ataki, aby „osłabić zdolność Iranu do atakowania cywilnych marynarzy i statków handlowych przepływających przez cieśninę”.

Strona irańska oświadczyła, że cieśnina została zamknięta „z powodu niestabilnej sytuacji wywołanej bezprawną ingerencją podmiotów zewnętrznych”.

Jak podano w komunikacie cytowanym przez CNN, szlak wodny pozostanie zamknięty „do odwołania oraz do czasu ustania ingerencji USA w sprawy regionu”; zakazano przepływu wszelkich jednostek pływających.

SYDNEY

Gwiazdor „Parku Jurajskiego” zmarł w otoczeniu rodziny

Kazimierz Sikorski

Nowozelandzki aktor Sam Neill – znany z ról w takich hitach, jak „Park Jurajski” czy „Fortepian” – trafił w poniedziałek do szpitala w Sydney.

W oświadczeniu opublikowanym na jego profilu na Instagramie rodzina określiła jego śmierć jako „nagłą i niespodziewaną”.

„Sam odszedł 13 lipca w Sydney w Australii w otoczeniu bliskich, z godnością, która towarzyszyła mu przez całe życie” – poinformowano. „Śmierć ta była nagłą i niespodziewana, jednak pocieszeniem jest fakt, że Sam był wolny od choroby nowotworowej. Rodzina pragnie wyrazić głęboką wdzięczność personelowi prywatnego szpitala St Vincent’s za okazaną mu niezwykłą opiekę.

W późniejszym terminie zostaną podane kolejne informacje, jednak na razie – w imieniu rodziny – prosimy o uszanowanie jej prywatności w tym trudnym czasie, gdy mierzy się ona z tą niepowetowaną stratą”.

Neill urodził się w Irlandii Północnej w 1947 roku. Kiedy miał siedem lat, przeprowadził się z rodziną do Nowej Zelandii.

Karierę aktorską rozpoczął pod koniec lat 70., gdy przeprowadził się do Australii. Uznanie zdobył w 1979 roku rolą w filmie „Moja wspaniała kariera” z Judy Davis w roli głównej. W latach 80. zagrał między innymi w „Opętaniu” Andrzeja Żuławskiego, „Ivanhoe” i w „Krzyku ciemności”. Dużą popularność zdobył w latach 90., kiedy zagrał w „Parku Jurajskim” Stevena Spielberga. W swoim dorobku miał 150 ról filmowych.

PARYŻ

Francja wzywa ambasadora Rosji w związku z atakami

Anna Nagel

Szef MSZ Francji powiedział w poniedziałek, że ambasador Rosji zostanie wezwany w najbliższych dniach do ministerstwa w związku z cyberatakami wymierzonymi we Francję i inne kraje europejskie, w tym Polskę.

Wypowiadając się w telewizji BFMTV, Jean-Noël Barrot powiedział, że Francja skrytykuje „szeroką cyberkampanię w celach sabotażu

i szpiegostwa”, przeprowadzoną przez Rosję w krajach europejskich. Podkreślił, że rosyjskie cyberataki są wymierzone w przedsiębiorstwa, ministerstwa i operatorów i mają na celu przechwycenie informacji bądź sabotowanie działania infrastruktury kolejowej. To ostatnie – dodał – dotyczyło Polski.

Minister nie wskazał, kiedy doszło do tych ataków. Zapowiedział, że Francja wezwie w tej sprawie ambasadora Rosji i wprowadzi sankcje wobec „dziewięciu osób i czterech podmiotów”. Są one sprawcami tej

kampanii, „zorganizowanej przez Federalną Służbę Bezpieczeństwa” Rosji – podkreślił.

Barrot powiedział, że celem takich działań Rosji było co najmniej 10 krajów.

Zapewnił, że Francja jest w stanie wykrywać takie ataki, bo znacznie wzmocniła swoją ochronę przeciwko takim działaniom. Przekonywał, że jeśli chodzi o zwalczanie „agresji hybrydowych z Rosji”, Francja ma jeden z najbardziej zaawansowanych systemów w Europie i na świecie. PAP

STREFA BIZNESU

DOLAR
AMERYKAŃSKI (1 USD)
3,78EURO
(1 EUR)
4,32FRANK
SZWAJCARSKI (1 CHF)
4,68FUNT
SZTERLING (1 GBP)
5,06JEN
(100 JPY)
2,33

DANE WG NBP Z DNIA 13.07.2026, G. 12:00

ENERGETYKA

Gaz schodzi z tronu, zaczyna się nowa epoka

Polskie ciepłownictwo przyspiesza transformację i coraz mocniej stawia na elastyczne źródła energii. Jak wskazuje w rozmowie ze Strefą Biznesu Krzysztof Łokaj z Wärtsilä Energy, przyszłość sektora to miks różnych technologii, w którym gaz będzie pełnił nową funkcję. – Rola gazu zmienia się – mówi.

Maciej Badowski

Tempo zmian w polskim ciepłownictwie wyraźnie rośnie. Samorządy i przedsiębiorstwa inwestują w nowe źródła energii, które mają pozwolić ograniczyć emisje, zwiększyć efektywność i dostosować systemy do zmieniającego się rynku energii.

Jak wskazuje w rozmowie ze Strefą Biznesu Krzysztof Łokaj, manager ds. rozwoju rynków Europy i Afryki w Wärtsilä Energy, transformacja sektora przebiega wielotorowo. Z jednej strony rozwijane są technologie wykorzystujące energię elektryczną, z drugiej rośnie znaczenie elastycznych jednostek gazowych.

– Tempo modernizacji polskiego ciepłownictwa zdecydowanie przyspiesza. Mamy coraz więcej inwestycji w nowe i różnicowane źródła. Z jednej strony pojawiają się inwestycje w technologie elektryczne, czyli pompy ciepła czy kotły elektrodowe, wykorzystujące nadmiary OZE, które są w systemie elektroenergetycznym, co jest dobrym ruchem – mówi.

– Ale z drugiej strony widzimy coraz większe tempo inwestycji także w elektrociepłownie z silnikami gazowymi, które są elastyczne i pozwalają uzupełnić energię elektryczną i ciepło, kiedy OZE w systemie brakuje – dodaje.

Zdaniem eksperta przyszłość ciepłownictwa nie będzie opierać się na jednym dominującym źródle. Każdy system będzie musiał dobierać technologie do lokalnych warunków, dostępnych zasobów i potrzeb odbiorców.

Gaz przestaje być podstawą. Ma bilansować system

Transformacja energetyczna zmienia również sposób postrzegania gazu. Jeszcze niedawno był on traktowany jako paliwo, które miało zapewniać stabilną produkcję energii przez cały rok. Wraz z rozwojem odnawialnych źródeł energii jego rola zaczyna się jednak zmieniać.

– Rola gazu zmienia się. Jeszcze dziesięć czy piętnaście lat temu patrzyliśmy na gaz jako podstawowe źródło energii, czyli elektrownie, które pracują cały rok, dostarczając energię w podstawie. Teraz, ponieważ mamy coraz więcej odnawialnych źródeł



energii, a w perspektywie 10 lat dołączy do tego atom, podstawę będziemy mieli zapewnioną – wskazuje Krzysztof Łokaj i dodaje, że gazowe jednostki przyszłości mają działać przede wszystkim jako źródła bilansujące, które będą reagować na zmienność produkcji z OZE.

– To, czego potrzebujemy, to jest gaz, który będzie pełnił rolę źródła bilansującego, czyli będzie włączał się wtedy, kiedy brakuje nam energii z OZE, albo kiedy nagle wzrasta zapotrzebowanie na nią. Technologie, które są szybkie do włączenia, efektywnie produkują energię elektryczną oraz ciepło i równie szybko można je wyłączyć, kiedy zapotrzebowanie spada albo kiedy nagle zaczyna wiać wiatr i świecić słońce – mówi.

Dekarbonizacja wymusi zmiany. Stare instalacje coraz większym obciążeniem

Jednym z najważniejszych wyzwań polskiego ciepłownictwa pozostaje ograniczenie emisji i zastąpienie przestarzałych instalacji. Rosnące koszty uprawnień do emisji CO₂ oraz niska efektywność wielu istniejących jednostek sprawiają, że modernizacja staje się koniecznością.

– Jeżeli chodzi o dekarbonizację systemu ciepłowniczego, to z jednej strony mamy wysokie i rosnące ceny uprawnień do emisji. Węgiel jest bardzo emisyjnym źródłem, więc prze-

ście nawet na gaz redukuje tę emisję o około pięćdziesięć procent, co przekłada się bezpośrednio na koszt ciepła dla odbiorców – mówi Krzysztof Łokaj.

Jednocześnie zwraca uwagę, że nowe technologie mogą znacząco poprawić efektywność produkcji energii i ciepła.

– Z drugiej strony instalacje węglowe są dosyć wiekowe, a tym samym nie są najbardziej efektywne. Nowoczesne technologie, zwłaszcza silniki kogeneracyjne, potrafią wyprodukować około 50, a nawet więcej procent energii elektrycznej z paliwa, które tam dostarczymy. Zmiana jest konieczna i musi następować szybko, żebyśmy nie kumulowali rosnących kosztów i potem przenieśli ich na ceny ciepła dla odbiorców – podkreśla.

Według niego systemy ciepłownicze powinny być projektowane z uwzględnieniem lokalnych możliwości. Nie istnieje jedno rozwiązanie, które będzie odpowiednie dla wszystkich miast.

– System ciepłowniczy z założenia powinien być zróżnicowany. Każde miasto jest troszeczkę inne i jest w stanie zapewnić sobie inne źródła ciepła. W jednym regionie będzie dostępna biomasa, w innym regionie odpowiednio dolne źródło ciepła dla pompy, zaś w kolejnym wykorzystamy gaz. Należy dostosować miks, który będzie w danym miejscu efek-

tywnie odpowiadał lokalnym warunkom technicznym i zasobom – to jest podstawa – mówi.

Przyszłość sektora zależy od elastyczności i stabilnego prawa

Zdaniem Krzysztofa Łokaja coraz większego znaczenia nabiera także decentralizacja systemu energetycznego. Lokalne źródła mogą ograniczać straty przesyłowe i zwiększać efektywność całej infrastruktury.

– Gdyby system ciepłowniczy działał jak homogeniczne przedsiębiorstwo, to tak, byłoby łatwiej nim zarządzać. Jak wspominałem, każdy system jest inny, więc nie można tego zarządzić centralnie. Jest jeszcze drugi bardzo istotny aspekt w kontekście rozproszenia, czyli lokalna produkcja i konsumpcja energii – wskazuje i dodaje, że mniejsze jednostki mogą lepiej odpowiadać na potrzeby lokalnych odbiorców.

– Jeśli dysponujemy jedynie kilkoma dużymi instalacjami o mocy rzędu gigawatów, konieczne jest przesyłanie energii elektrycznej na duże odległości. W przypadku mniejszych, lokalnych elektrociepłowni, które wytwarzają zarówno ciepło, jak i energię elektryczną, produkcja jest konsumowana na miejscu. Dzięki temu straty przesyłowe pozostają minimalne, co przekłada się na wyższą efektywność całego systemu. W efekcie takie roz-

wiązanie okazuje się znacznie bardziej efektywne niż budowa dużych, scentralizowanych bloków energetycznych, które odpowiadają za zasilanie całego kraju – mówi.

Ekspert podkreśla jednocześnie, że dla rozwoju sektora kluczowa będzie stabilność regulacji. Inwestycje w ciepłownictwie są bowiem planowane na wiele lat.

– W odniesieniu do wyzwań, warto szczególnie przyrzeć się regulacjom. Wymogi narzucane przez Unię Europejską w ramach dyrektywy o odnawialnych źródłach energii są bardzo ambitne, a w części przypadków zaczynają rozmiągać się z realiami. Dotyczy to zwłaszcza oczekiwanego udziału zielonej energii w ciepłownictwie, który nie zawsze odpowiada faktycznym możliwościom jej wytwarzania – mówi.

– Natomiast nie powinno się ono często zmieniać. Inwestycje w energetyce, w tym także w ciepłownictwie, to inwestycje, które przeprowadza się w perspektywie 20-25 lat. Jeżeli co 5 lat będziemy zmieniać prawo, cele i wymogi, to w ten sposób nigdy nie będziemy w stanie zbudować trwałego biznesu – tłumaczy Łokaj.

W ocenie eksperta przyszłość sektora będzie wymagała odejścia od myślenia o energetyce działającej wyłącznie w sposób liniowy i przewidywalny.

– Są bardzo duże zmiany w tym, w jaki sposób podchodzą ciepłownicy i energetycy do inwestycji. Przede wszystkim przestajemy myśleć o produkcji liniowej i w podstawie. To, jak już wspominałem, to jest coś, co będzie zapewnione przez OZE i przez atom. My musimy dostosować się jako sektor do bardzo dynamicznych warunków, do rosnącej i spadającej produkcji – mówi.

– I ta dynamika, ta elastyczność staje się teraz głównym tematem przy planowaniu inwestycji. Czy inwestycja, którą planujemy, będzie w stanie sprostać szybko zmieniającym się cenom energii elektrycznej i gazu, czy nie? To jest bardzo duża zmiana. Oczywiście planowanie w perspektywie 20 czy 30 lat jest bardzo trudne, ale im bardziej elastyczny system wybudujemy, tym łatwiej będzie mu się dostosować do przyszłości – podsumowuje.

LOGISTYKA

W Europie już to działa. Polska kolej mówi: u nas to niemożliwe

Liczba pasażerów na kolei nieustannie rośnie. Statystyki pokazują rekordy. Równolegle wzrasta znaczenie sprzedaży internetowej jako kanału, który pozwala na zakup biletów kolejowych.

Dorota Mariańska

Teoretycznie są to realia sprzyjające rezygnacji ze sprawdzania biletów w pociągach. W praktyce jednak, według przewoźników i ekspertów, z wielu różnych względów, nie wchodzi to w rachubę. I nie jest to jedynie kwestia bata na gapowiczów.

„Nie było wcześniej miesiąca z wyższą liczbą pasażerów”

Jak wynika z najnowszych danych Urzędu Transportu Kolejowego, w maju z usług kolei skorzystało ponad 41,4 mln pasażerów – o 10,6 proc. więcej niż rok wcześniej. To historyczny rekord w miesięcznych statystykach UTK.

– W statystykach UTK nie było wcześniej miesiąca z wyższą liczbą pasażerów. Wartości pracy przewoźowej i eksploatacyjnej osiągnięte w maju 2026 r. są natomiast najwyższe dla tego miesiąca od co najmniej 2012 r. – podał Urząd Transportu Kolejowego.

Poza tym maj był zdecydowanie lepszy również w porównaniu z kwietniem 2026 r. Koleją podróżowało o prawie 2,6 mln pasażerów więcej (+6,7 proc.).

Prawie połowa pasażerów kupuje bilety kolejowe przez internet i aplikacje mobilne

Jednocześnie z każdym rokiem rośnie sprzedaż biletów kolejowych przez internet i aplikacje mobilne. Turów nie można przywołać dane UTK. Wynika z nich, że w 2025 r. w ten sposób bilety kupiło 47,6 proc. pasażerów, czyli o 1,1 punktu procentowego więcej niż w 2024 r. To najwięcej spośród wszystkich kanałów sprzedaży. Spadła natomiast sprzedaż biletów u konduktorów i w automatach.

Czy w związku z tym uzasadniona byłaby rezygnacja ze sprawdzania biletów w pociągach? Tym bardziej że są tacy, którzy już podążają w tym kierunku. Jak np. RegioJet. Tu w trakcie podróży obsługa nie kontroluje biletów u każdego pasażera, tylko sprawdza na urządzeniach elektronicznych, czy podróżni siedzą na przypisanych miejscach. Do interwencji dochodzi dopiero wtedy, gdy się to nie zgadza albo pasażerowie zaczynają spierać się o miejsce.

Są też państwa w Europie, w których kontrole zostały ograniczone do minimum. I tu na liście mamy np.



Są państwa w Europie, w których kontrole biletów zostały ograniczone do minimum. W Polsce tak się nie stanie

Holandię, Niemcy, Szwajcarię czy kraje skandynawskie. Co zastąpiło sprawdzanie biletów? Obowiązkowe bramki wejściowe na dużych stacjach, mobilne bilety z kodami QR, automatyczne check-in/check-out czy też weryfikację kontrole zamiast kontroli każdego pasażera.

Pasażer jest przyzwyczajony do kontroli

Czy rezygnacja ze sprawdzania biletów w pociągach mogłaby pojawić się również w Polsce?

– Co do zasady pasażer kolei w Polsce jest jednak przyzwyczajony do tego, że kontrola występuje i mówić szczerze nie rezygnowałbym z tego, zwłaszcza w pociągach regionalnych, gdzie nie ma systemów rezerwacji – komentuje Paweł Rydzynski, prezes Stowarzyszenia Ekonomiki Transportu.

– To jest oczywiście suwerenna decyzja każdego emitenta biletów. Osobiście gdybym zmieniał gdzieś istniejący model, to najpierw czasowo na próbę, żeby sprawdzić, czy odejście od regularnych kontroli nie spowoduje potencjalnego wzrostu liczby gapowiczów i przez to spadku przychodów z biletów – dodaje.

Mamy długie składy i wiele stacji pośrednich, potrzebne byłyby duże inwestycje

Natomiast Radosław Karwicki, rzecznik prasowy Polskiej Izby Kolei, ocenia, że całkowita rezygnacja ze sprawdzania biletów w polskich pociągach wydaje się dziś mało realna. I przeko-

nuje, że w przypadku polskich przewoźników pełna rezygnacja z kontroli biletów byłaby bardzo trudna z kilku powodów.

– Przede wszystkim polska kolej funkcjonuje w systemie otwartym. To znaczy, że na stacji pasażer może wejść na peron i do pociągu bez wcześniejszej weryfikacji biletu. W przeciwieństwie do metra czy lotnisk nie ma powszechnego systemu bramek wejściowych. Tym samym kontrola w pociągu pozostaje podstawowym mechanizmem ograniczania jazdy bez biletu. Sam Urząd Transportu Kolejowego zwraca uwagę, że przy specyfice kolei – długich składach, wielu stacjach pośrednich i wymianach drużyn konduktorskich – sprawdzenie wszystkich podróżnych przed wejściem do pociągu byłoby praktycznie niemożliwe – tłumaczy.

– Ponadto, mimo rosnącej sprzedaży online, systemy cyfrowe nadal nie są w pełni zunifikowane. W Europie funkcjonuje wielu przewoźników, są różne standardy kodów QR i odmienne systemy kontroli. Nawet Interrail wskazuje, że w części krajów konduktorzy jedynie wizualnie sprawdzają bilety, a pełne skanowanie kodów działa tylko u części przewoźników – dodaje.

Do tego dochodzi rozdrobnienie rynku.

– Funkcjonuje wielu przewoźników regionalnych i dalekobieżnych, którzy korzystają z różnych systemów sprzedaży i kontroli. Wdrożenie jednolitego systemu automatycznej

identyfikacji pasażera wymagałoby bardzo dużych inwestycji technologicznych oraz przebudowy infrastruktury stacyjnej – wskazuje Radosław Karwicki.

Sprawdzanie biletów to nie tylko kwestia zwalczania jazdy na gapę

O potencjalną możliwość rezygnacji ze sprawdzania biletów w pociągach, zapytaliśmy również bezpośrednio przewoźników kolejowych.

– Nie planujemy zniesienia kontroli biletów. Specyfika kolei uniemożliwia weryfikację uprawnień pasażerów przed wejściem na pokład, tak jak dzieje się to na lotniskach. Kontrola w pociągu jest więc konieczna, aby sprawdzić, czy podróżni zapłacili za przejazd lub czy mają prawo do ulg statutowych. Procedura ta zabezpiecza przychody spółki i organizatorów transportu. Rejestracja biletów w systemie podczas kontroli stanowi dodatkowy element weryfikacji zasadności dokonywania zwrotów za niewykorzystane przejazdy – przekazał nam zespół prasowy Polregio.

Jak zaznaczył, weryfikacja biletów dodatkowo dostarcza spółce danych o frekwencji, które mogą zostać wykorzystane do rozwijania oferty.

– Z punktu widzenia podróżnego może być istotne, że zgodnie z zapisami ustawy Prawo przewozowe nabycie biletu jest zawarciem umowy przewozu, co nakłada obowiązki na obie strony. W ramach realizacji umowy pasażer jest m.in. objęty

ochroną ubezpieczeniową i standardami bezpieczeństwa gwarantowanymi przez przewoźnika – podkreślono.

W 2025 r. Polregio wystawiło ponad 13 tys. wezwań do zapłaty w związku z przejazdem bez ważnego biletu.

Podobne stanowisko przekazał Marcin Józefowicz, rzecznik prasowy PKP Szybka Kolej Miejska w Trójmieście.

– Nie rozważamy rezygnacji z kontroli biletów w naszych pociągach. To ważny element funkcjonowania kolei – wpływ z biletów pozwalają utrzymać i rozwijać ofertę dla pasażerów. Ich brak szybko przełożyłby się na spadek przychodów, a w konsekwencji mógłby odbić się na jakości usług – podkreślił.

– Problem jazdy bez biletu niestety nadal jest zauważalny. Każdego miesiąca ujawniamy około 5 tysięcy przypadków przejazdów bez ważnego biletu lub bez uprawnień do ulgi. To pokazuje, że kontrole wciąż są potrzebne – dodał.

O rezygnacji z kontroli biletów nie myślał również Koleje Dolnośląskie.

– Spółka nie rozważa rezygnacji z kontroli biletów, zarówno ze względu na potrzebę kontrolowania szczelności sprzedaży i przychodów, jak również ze względu na obowiązki wynikające z honorowania ulg ustawowych. Ustawodawca nakłada obowiązek kontroli pasażerów pod kątem przedstawianych uprawnień do korzystania z ulg ustawowych, tym samym przewoźnik sprzedający bilety objęte ulgami ustawowymi nie może zrezygnować z prowadzenia kontroli dokumentów uprawniających do przejazdu – przekazał nam Bartłomiej Rodak, rzecznik prasowy Kolei Dolnośląskich.

Rezygnacja z kontroli biletów nie wchodzi też w grę w przypadku Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej.

– Łódzka Kolej Aglomeracyjna nie planuje rezygnacji z prowadzenia kontroli biletów. To istotny element zabezpieczenia wpływów przewoźowych, prawidłowej realizacji przewozów oraz ograniczania przejazdów bez ważnych dokumentów przewozu – poinformowała Iwona Borowińska, dyrektor Biura Marketingu w Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej.

ŁKA w 2025 r. wystawiła łącznie 1563 wezwania do zapłaty za przejazd bez ważnego dokumentu przewozu.

FIRMA

Jeden błąd Polacy popełniają nagminnie

Polski biznes ma osobliwy talent: potrafi zamienić naprawdę drobny problem operacyjny w katastrofę wizerunkową, prostą reklamację w konflikt klasowy, a niezadowolonego klienta w pełnoprawnego narratora kryzysu. Górę bierze folwarczny odruch: „a kim on jest, żeby nas krytykować?”. Afera Książula w Hotelu Gołębiowski to drobiazg przy tym, jak bardzo polski biznes potrafi nie rozumieć wartości reputacji.

Paweł Zielewski

Każdy ma kamerę, konto na socialach, publiczność, newsletter, LinkedIna albo przynajmniej znajomego dziennikarza. Jeśli firma tego nie rozumie, to dziś traci umiejętność zarządzania reputacją. Czekaj, aż reputacja sama się rozpadnie.

Przypadek Hotelu Gołębiowski po wizycie Książula, influencera, który uwielbia stawiać się na pozycji ultrakrytycznego konsumenta, jest modelowy. Twórca wynajął drogi apartament w Pobierowie za blisko 5 tys. zł za dobę po czym pokazał problemy z klimatyzacją, wysoką temperaturą w pokoju, żółtawą wodą i kontaktem z obsługą, a właściwie jej brakiem. Hotel ostatecznie uznał reklamację i zwrócił koszt pobytu, ale sprawa natychmiast wróciła w znacznie drastyczniejszej odsłonie: pojawił się wątek „czarnej listy” i odmowy świadczenia usług wobec Książula oraz jego ekipy we wszystkich hotelach grupy.

Recepta na piękną katastrofę

I to jest właśnie idealnie polska recepta na wywołanie kryzysu. Sama awaria klimatyzacji nie niszczy marki, zdarza się. Żółta woda z kranu też nie musi jej zaszkodzić, choć przy takim poziomie cen jest jednak absurdem. Markę niszczy moment, w którym organizacja zamiast powiedzieć: „stało się, może nawet to my zawiedliśmy, naprawiamy, przepraszamy”, zaczyna wyglądać tak, jakby chciała ukarać klienta za to, że śmiał publicznie opowiedzieć o doświadczeniu.

Amerykanie mawiają, „ego doesn't bring cash flow”. Ego generuje screenshoty, przecieki, kolejne odcinki afer i nowe teksty w mediach wbijające szpilki w markę jak w laleczkę voodoo. Ale ci sami Amerykanie uwielbiają parafrazować słowa Winstona Churchilla, mawiając „never miss a good crisis”, co ma czynić ich bardziej w biznesie odpornymi.

Polski biznes nie umie przegrywać małych bitew wizerunkowych, więc przegrywa duże wojny.

Dobra komunikacja kryzysowa bardzo często polega na umiejętności przegranej drobnej potyczki. Oddajesz pieniądze. Przyznajesz się do błędu. Uśmiechasz się. Nie moralizujesz. Nie sugerujesz, że klient jest częścią spisku. Nie tworzysz procedury zemsty. Nie próbujesz „odzyskać kontroli nad narracją” poprzez działania, które natychmiast stają się nową narracją. Nie, nie i nie.

Wśród polskich przedsiębiorców absolutnie dominuje przekonanie, że przyznanie się do błędu to słabość. Że przeprosiny to kapitulacja. Że klient, pracownik, kurier, influencer, inwestor albo konsument, który mówi głośno o problemie, jest wrogiem. Ta defensywna, toksyczna biznesowa moralność jest fundamentem pomylenia zarządzania kryzysem z zarządzaniem urażonej dumy kadry menedżerskiej ze szczebla każdego.

Słabi się drą, silni mówią: „przepraszam”

Że tak nie jest? Proszę bardzo:

Weźmy InPost. Firma zbudowała w Polsce coś wyjątkowego: usługę, którą ludzie naprawdę lubią. Paczkomaty stały się elementem codzienności, symbolem wygody i jedną z wielu polskich innowacji masowo docenianych przez klientów. Wizerunkowo InPost jest modelową marką „smart”: szybką, technologiczną, nowoczesną.

I właśnie z tego powodu wybuchający co jakiś czas kryzys wokół warunków pracy kurierów był tak niebezpieczny. Uderza nie w aplikację, automat czy marketing, tylko w fundament usługi: ludzi, którzy codziennie wożą paczki.

Przewoźnicy współpracujący z InPostem protestowali przeciw warunkom współpracy, w tym zapisom uzależniającym wynagrodzenie od wieku pojazdu. Media pisały, że kurierzy używający aut spalinowych starszych niż osiem lat mieli tracić 5 proc. wynagrodzenia, podczas gdy proponowana podwyżka miała wy-

nosić 2 proc. Pojawił się też wątek presji na flotę elektryczną oraz weksli in blanco, które według protestujących miały ograniczać ich pole manewru.

InPost tłumaczył zmiany bezpieczeństwa, ochroną środowiska i modernizacją floty, a rzecznik firmy przekonywał, że proponowane stawki odpowiadają warunkom rynkowym. I nie przestrzelił się w argumentach – problem w tym, że wizerunkowo najbardziej rzeczowy argument nie działa, jeśli druga strona opowiada historię o pogarszających się warunkach pracy, braku dialogu i presji, nie tylko finansowej.

Firma mówi językiem excela, a kryzys dzieje się językiem emocji. Zarząd mówi: „rynkowe stawki, ekologia, bezpieczeństwo”. Kurier mówi: „nie mam z czego opłacić rachunków”. Kto zgadnie, która opowieść wybrzmi w internecie mocniej.

Problem InPostu nie polegał na tym, że firma chciała modernizować flotę. Problem polegał na tym, że marka zbudowana na obietnicy wygody dla klienta nagle musiała odpowiadać na pytanie, czy ta wygoda nie jest przypadkiem subsydiowana przez ludzi na końcu łańcucha pokarmowego. To kryzys reputacyjny wysokiego ryzyka, bo dotyczy moralnego komfortu konsumenta.

Perowskity są (reputacyjnie) do kitu

Jak spalić deep-tech w piecu publicznej awantury? Polak potrafi dokonać niemożliwego: bardzo widowiskowy był ostatnio konflikt wokół Columbus Energy, Saule Technologies i Olgi Ma-

linkiewicz. Background jest ważny: Saule miało być jednym z najgłośniejszych polskich projektów technologicznych, a perowskity, czyli elastyczne ogniwa słoneczne wielką obietnicą polskiego deep-techu. Columbus Energy był jednym z inwestorów, a konflikt wokół spółki eskalował w 2025 i 2026 roku na poziomie komunikatów, listów otwartych, zawiadomień, medialnych starć i chamskich pysków w mediach społecznościowych.

Była wiceprezes i współzałożycielka Saule, Olga Malinkiewicz, złożyła zawiadomienie do prokuratury dotyczące podejrzenia działania na szkodę spółek Saule i Saule Technologies przez członków zarządu Columbus Energy oraz członków rad nadzorczych. Z kolei nowy zarząd Saule miał wskazywać na bardzo wczesny etap rozwoju technologii i potrzebę ogromnych nakładów, a wokół sprawy pojawiały się kolejne zawiadomienia i oskarżenia. Nie ma w tym nic a nic wizerunkowo dramatycznego, ot – kolejny profesjonalny spór inwestorski. Emocjonujący, ale dla dość ograniczonej banki zainteresowanych.

Tyle że publiczny obraz tej sprawy zaczął szybko przypominać nie case study z deep-techu, tylko rodzinny konflikt transmitowany na żywo. Media opisywały list otwarty prezesa Columbusa Dawida Zielińskiego do Malinkiewicz, w którym padały sformułowania o „bardzo kosztownym błędzie”, a także późniejsze odsłony sporu, w tym zgłoszenia do instytucji państwowych i awantury wokół wpi-

sów w mediach społecznościowych, w tym wycieczki osobiste. O wizycie Zielińskiego w Kanale Zero nie ma nawet co wspominać.

No po prostu dramat: chcemy mieć „polskiego Elona Muska”, „polski przełom”, „polską Nokię”, „polską Dolinę Krzemową”, ale gdy projekt wpada w kryzys, komunikujemy go jak kłótnię na zebraniu wspólnoty mieszkaniowej. W deep-techu kryzys jest normalny. Technologia może nie dobieść. Komercjalizacja może się opóźnić. Inwestorzy mogą się rozczarować. Założyciele mogą wejść w konflikt z kapitałem. To się zdarza na całym świecie. Różnica polega na tym, że dojrzałe ekosystemy próbują chronić resztki zaufania do technologii, zespołu i rynku. U nas wszyscy, gdy tylko widzą załazek pożaru, od razu biegną po kanister.

Inwestorzy z całego świata widzą nie tylko spór o spółkę, ale ryzyko kulturowe: w Polsce nawet najbardziej ambitny projekt może zostać utopiony w personalnej wojnie, przecieckach, emocjonalnych listach i publicznym praniu brudów.

Duma gracza nie wybacz

Przykład z zupełnie innej branży: CD Projekt i premiera „Cyberpunka 2077”. To był jeden z największych polskich sukcesów wizerunkowych zamieniony w jeden z największych kryzysów komunikacyjnych. Firma pompowała oczekiwania latami, a po premierze w grudniu 2020 roku gracze, szczególnie na konsolach starszej generacji, dostali produkt obciążony poważnymi problemami technicznymi. Sony czasowo usunęło grę z PlayStation Store, a CD Projekt mierzył się ze zwrotami i gwałtownym spadkiem zaufania. Sam do Cyberpunka usiadłem dopiero rok po premierze, kiedy na moim Xboxie miałem zainstalowane wszystkie łatki, które uczyniły grę grywalną.

To był kryzys nadmiernej obietnicy. Firma sprzedała wizję przyszłości, a dowiozła produkt, który dla części użytkowników wyglądał jak wersja testowa. Technicznie można było to potem naprawić – i CD Projekt rzeczywiście przez lata odbudowywał reputację aktualizacjami oraz dodatkiem „Widmo Wolności”, ale komunikacyjnie najważniejsza lekcja była brutalna: jeśli przez lata budujesz mit, musisz dowieść rzeczywistość. A jeśli nie dowozisz, to nie możesz być zdziwiony, że ludzie rozliczą cię nie z tego, co było możliwe, tylko z tego, co obiecałeś.



Hotel Gołębiowski w Pobierowie, miał stać się symbolem albo polskiej gigantomanii, albo made in Poland luksusu, został symbolem klasycznego kryzysu wizerunkowego, braku empatii w biznesie i dominacji ego menedżerów nad rozczarowaniem klientów. Hotel już stoi, teraz trzeba zbudować reputację. Od fundamentów.

PROGRAMOWO



G. 19:55

Drapacz chmur

Polsat

Will Sawyer (Dwayne Johnson) jest weteranem wojennym, a także byłym szefem jednostki FBI, która zajmowała się odbijaniem zakładników. Teraz ochrania wieżowce. W Hongkongu. za-
możny chiński finansista i przedsiębiorca Zhao Long Ji (Chin Han) sfinansował budowę najwyższego na świecie budynku, który ma wysokość 1100 m i 225 pięter. Chociaż jest strukturalnie kompletny, proces budowy nie przebiegał bez komplikacji i drapacz chmur nie został jeszcze otwarty dla publiczności.

Will Sawyer wyjeżdża do Chin, by skontrolować zabezpieczenia tego najwyższego drapacza chmur świata, który ma opinię najbardziej odpornego na zagrożenia. Podczas wizyty Sawyera w budynku wybucha pożar, a on sam zostaje oskarżony o jego wywołanie. Mężczyzna musi udowodnić swoją niewinność. Jednocześnie próbuje ocalić rodzinę, która została w płonącym wieżowcu. Film sensacyjny w doborowej obsadzie, który trzyma w napięciu.



G. 14:00

Złoty chłopak

TVP 1

To już ostatni odcinek tej tureckiej telenoweli. Ferit opowiada synowi historię swojej miłości do Seyran i przyznaje, że ich związek przeszedł bardzo dużo, zanim udało im się stworzyć szczęśliwą rodzinę. Halis wraca do domu i mówi rodzinie, że ich historia będzie żyła dalej pod dachem rezydencji.

20 lat później Duru i Hatice przygotowują otwarcie Galerii Sztuki im. Halisa Korhana, gdzie dzieła Seyran i Ferita mają utrwalić historię rodziny.



G. 18:25

Akacja 38

TVP 1

Inigo i Flora urządzają przyjęcie dla mieszkańców Akacji 38 i przyznają się, że nie oni są właścicielami La Deliciosy lecz prawdziwy Inigo – El Peña. Prawdziwy Inigo upiera się, że jest zwykłym kelnerem. El Peña nie chce przyjąć do wiadomości, że jest nowym właścicielem La Deliciosy. To jednak nie koniec rewelacji związanych z El Peña. Niedługo się wyjaśni, dlaczego tak bardzo zależy mu na ukrywaniu swojej prawdziwej tożsamości. Nocny stróż Paquito ma żal do Flory, że ukrywała przed nim prawdę. Samuel odnajduje w grobowcu Aldayów Blancę i skrupowaną Ursulę, której oświadcza, że nie pomoże jej oskarżyć córki o porwanie.

Silvia i Esteban wyjeżdżają do Włoch. Pułkownik Valverde do końca nie chce powiedzieć narzeczonej, że cierpi na postępującą ślepotę. Rosina każe Jacinto zlikwidować plantację.

G. 20:50

OSTATNIE TCHNIENIE

TVN

Dwie siostry przyjeżdżają na wybrzeże, by wspólnie ponurkować. Nie spodziewają się jednak, że ich beztroski wyjazd zamieni się w istny horror. Trzeba będzie stoczyć walkę o życie i podjąć straszne decyzje.

Podczas nurkowania w odległej, malowniczej lokalizacji, jedna z dwóch siostr doznaje niefortunnego uderzenia kamieniem, które skutkuje jej uwięzieniem 28 metrów pod powierzchnią wody. W obliczu niebezpiecznie niskiego poziomu tlenu i zimna, jej siostra staje przed wyzwaniem walki o przetrwanie. Zaczyna się desperacka i nierówna wojna o życie. Co robić? Walczyć wspólnie, czy zostawić siostrę i szukać pomocy? Sytuacja jest beznadziejna, a czasu i tlenu jest coraz mniej. Film przygodowy z elementami thrilleru, który nie pozwala odejść od ekranu ani na minutę. Akcja jest szybka i momentami nieprzewidywalna, a widz do końca nie wie, jak skończą się poszczególne sceny, a tym samym cały film. Niektórzy komentatorzy mówią, że „Ostatnie tchnienie” z 2023 roku jest kopią filmu „Pod powierzchnią” z roku 2020.



G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

Nana wybacza Cansel oskarżenia. Matka Sinana w tajemnicy przed synem przychodzi na komendę i wypytuje Ibrahima o Aynur. Czarna w ostatniej chwili zapobiega katastrofie i potwierdza, że Aynur jest znaną kardiolożką. Sinan i Aynur, choć się do tego nie przyznają, stają się sobie bardzo bliscy.

G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Mukadder chce pomóc Yoncy uciec. Tymczasem Nusret i Beyza czekają, aż Yonca urodzi. Cihan i Melih biją się przed domem Cemila. Gülsüm o wszystkim donosi Beyzie. Beyza jest wściekła, że Cihan oszukał ją w sprawie wyjazdu. Nusret grozi Mukadder śmiercią.

Hancer coraz poważniej myśli o pójściu do pracy. Cihan namawia ją, by tego nie robiła.

KRZYŻÓWKA NR 106

- Poziomo:**
- 3) „... na życie”, polski serial obyczajowy,
 - 10) pismo skierowane do urzędu, podanie,
 - 11) kwiat kojarzony z Holandią,
 - 12) Bursztynowa ..., zaginione arcydzieło,
 - 13) zbiór przepisów organizacji,
 - 15) jad komórek bakteryjnych,
 - 17) dawny tor kolarski w Warszawie,
 - 18) najcieńsza struna skrzypiec,
 - 20) ubieganie się o rękę panny,
 - 22) „... Issy”, powieść Czesława Miłosza,
 - 23) „Nasza ...”, nowela Marii Konopnickiej,
 - 26) banda rozrabiaków, łobuziaków,
 - 28) rytmiczne ruchy ciała w takt muzyki,
 - 29) część skoczni narciarskiej,
 - 32) uchwyt do linki holowniczej,
 - 34) rozpinany na maszcie jachtu,
 - 35) serial historyczny z rolą Richarda Chamberlaina,
 - 36) ośła dla początkujących narciarzy,
 - 37) mityczna ukochana Orfeusza.

- Pionowo:**
- 1) tajne sprzysiężenie, intryga,
 - 2) zimowe buty z długą cholewką,
 - 3) umowa międzynarodowa o charakterze politycznym,
 - 4) majonez lub winegret,
 - 5) mieszkaniacze czeskiej stolicy,
 - 6) dział mechaniki, nauka o równowadze ciał,

1		2		3		4		5		6		7		8		9
10										11						
				12												
13				14						15			16			
					17											
18	19								20					21		
					22											
23			24	25							26	27				
28											29		30		31	
32		33									34					
35											36					
					37											

- 7) wielopiętrowy budynek mieszkalny,
- 8) jacht Leonida Teligi,
- 9) koń maści jasnobrzowej,
- 14) wyodrębniony fragment utworu literackiego,
- 16) woreczek wypełniony dukatami,
- 19) obraz na ekranie telewizora,
- 21) dawne narzędzie do orki,
- 24) ogłoszenie na słupie,
- 25) amerykański gangster włoskiego pochodzenia,
- 27) „Wierna ...”, powieść Stefana Żeromskiego,
- 28) odgłos łamania suchych gałęzi,
- 30) wywoływana w ciemni,
- 31) morski głowonóg, kałamarnica,
- 33) zatyczka beczki, szpunt,
- 34) Piotr, skoczek narciarski.

ROZWIĄZANIE NR 105

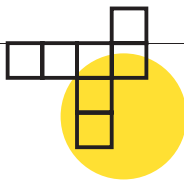
S	L	A	Z	S	K	S	T	O	I	K	F	E
E	A	L	K	I	E	R	Z	B	O	B	R	O
O	K	U	P	U	C	K	L	E	K	S	A	Y
O	A	P	A	C	Z	K	A	R	Z	N	K	
S	M	O	L	A	U	R	O	Ż	A	K	I	W
A	L	A	M	P	K	A	Y	K	A	E		
U	N	C	J	A	E	D	N	R	O	M	E	T
C	H	C	Z	A	R	N	A	K	A	W	A	K
Z	N	I	C	Z					S	O	J	K
T	L			J					K		W	
A	N	E	M	I	A				Z	A	R	C
E	N			R					A	Y	N	
O	R	K	I	S	Z				B	O	G	O
W	C			M					K	O	A	
Z	Y	C	H	O	B	R	A	C	Z	K	A	R
												L

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

kojarzył małżeństwa	pochyłe pismo drukarskie	wieniec z wawrzynu auto z NRD	pierwiastek jak planeta	ziomek, krajanki Borys Szybczyk	frykasy, specjalny	drapieżna ryba	głos natury mała walizka	symbol oświaty
młyn ze śmigłami				zastrzeżenie w umowie				
			fotel cesarza			krzykliwy ptak morski		
egzamin dojrzałości			część końskiego rządu	ryba karpio-watania		imię Disneya	tytułowa bohaterka powieści Zoli	
machina obłącznicza	Wincenty, polski poeta	tatarski lub chrzanowy	imię papieża			twórczy polot		
Stefan Żeromski				zdobią ogon pawia		pan w kon-tuszu		
oprzęd jedwabnika			hiszpański pan		grecka bogini Księżycy			
element boazerii				tuzy w talii kart		piłarka w tartaku		

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: LATARNIK.



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny mówi, że jeśli zaufasz intuicji, osiągniesz sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość przyniesie dobre efekty. Horoskop na dziś wróży, że wieczór zaowocuje miłą niespodzianką.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa otworzy możliwości. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie bać się wyrażać swojego zdania.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o odpoczynek i bliskich. Horoskop dzienny zapowiada, że drobny gest umocni ważną relację.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Energia będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś mówi, że osiągniesz dzięki temu zamierzony cel.

Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja okaże się kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by unikać pośpiechu.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do Ciebie. Horoskop dzienny mówi, że przed Tobą dobry moment na ważne decyzje.

Panna (23.08 - 22.09)
Odkryjesz tajemnicę. Horoskop na dziś radzi spokój - wszystko obróci się dzięki temu na Twoją korzyść.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe wyzwanie doda Ci motywacji. Horoskop dzienny na wtorek radzi śmiało podjąć pierwszy krok.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość zostanie doceniona. Horoskop dzienny mówi, że poczujesz satysfakcję z dobrze wykonanej pracy.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże rozwiązać problem. Horoskop na dziś radzi otworzyć się na inspirujące pomysły.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by ufać sobie.

PIŁKA NOŻNA

Francja gra z Hiszpanią o finał. Bez sędziego Marciniaka

Jakub Jabłoński

Reprezentacja Francji, ze swoim najlepszym strzelcem Kylianem Mbappe na czele, dzisiaj zagra z Hiszpanią w półfinale mistrzostw świata 2026. Początek od godz. 21.00.

To byłby trzeci z rzędu awans Francuzów do finału MŚ – po zwycięskim meczu w Rosji z Chorwacją (2018) i przegranym w rzutach karnych przeciwko Argentynie (2022). Zdaniem bukmacherów Trójkolorowi są minimalnym faworytem pierwszego półfinału turnieju. Podopieczni Didiera Deschampsa jak dotąd prezentowali się na mundialu w Ameryce Północnej bardziej przekonująco od wtorkowych rywali. – Jestem dumny, że mam taką ekipę – powiedział Deschamps przed półfinałowym starciem z Hiszpanią. Szybko dodał, że ma na myśli wszystkich członków zespołu: zawodników, asystentów, sztab medyczny i cały personel pomocniczy.

– Wszyscy pracują na sukces i codziennie walczą o tę grupę – zaznaczył trener. Ubrany w białą koszulę i ciemny garnitur, kierując naszpikowaną gwiazdami drużynę, wyróżnia się tym, czego oczekuje od swoich podopiecznych: zaangażowaniem, dyscypliną, ale także empatią i koleżeństwem. W zależności od sytuacji jest dla piłkarzy nauczycielem albo kumplem. Kiedy trzeba, kłania się kapitanowi kadry Kylianowi Mbappe, jak po jego występie przeciw Szwecji w 1/16 finału. Śmieje się z wyciągniętym językiem, ciesząc się po wymęczonym zwycięstwie nad Paragwajem w 1/8 finału albo przytula Desire Doue po wygranej z Marokiem.



Kylian Mbappe strzelił gola na 1:0 w ćwierćfinałowym meczu między Francją a Marokiem. Było to jego ósme trafienie na MŚ

Te obrazy już zapisały się na długo w pamięci nie tylko francuskich kibiców. Swoją amerykańską sen spełnia Mbappe. 27-letni gwiazdor Les Bleus i Realu Madryt ma już na koncie osiem bramek, dzięki którym wspólnie z Lionelem Messim przewodzi klasyfikacji strzelców. Francuz walczy o koronę najlepszego snajpera turnieju z Argentyńczykiem, który nie zdołał odpowiedzieć kolejnym trafieniem i nie zdystansował go w ćwierćfinale.

Francuzi na swoje drogie drogie do półfinału w fazie pucharowej pokazali klasę. Najpierw w efektywnym stylu rozprawili się ze Szwecją (3:0), następnie po trudnym spotkaniu pokonali Paragwaj (1:0), a w ćwierćfinale po raz kolejny potwierdzili swoją jakość, eliminując Maroko (2:0). Hiszpania w tym czasie, mówiąc kolokwialnie, „męczyła bułę”. Poza przekonującym zwycięstwem nad Austrią (3:0), w kolejnych

rundach długo szukała sposobu na rywali. O awansach przeciwko Portugalii (1:0) i Belgii (2:1) przesądził dwukrotnie wpuszczony z ławki rezerwowych Mikel Merino.

Spotkania 1/2 finału na pewno nie poprowadzi sędzia Szymon Marciniak. Polak był przymierzany do niego jako ekspert od meczów o dużym ciężarze gatunkowym. FIFA zdecydowała się powierzyć widowisko Salwadorczykowi Ivanowi Bartonowi. Na liniach pomagać mu będą jego rodak David Moran i Argentyńczyk Antonio Pupiro.

Początek meczu na AT & T Stadium w Arlington zaplanowano na wtorek, 14 lipca, o godzinie 21.00. Transmisja i stream ze spotkania Francji z Hiszpanią będą dostępne za darmo. W telewizji półfinał pokażą ogólnodostępne kanały TVP 1 oraz TVP Sport, a w internecie mecz będzie można obejrzeć na stronie i w aplikacji sport.tvp.pl.

PIŁKA NOŻNA

Lewandowski rusza na podbój MLS. Chicago Fire wita swoją największą gwiazdę

Jakub Jabłoński

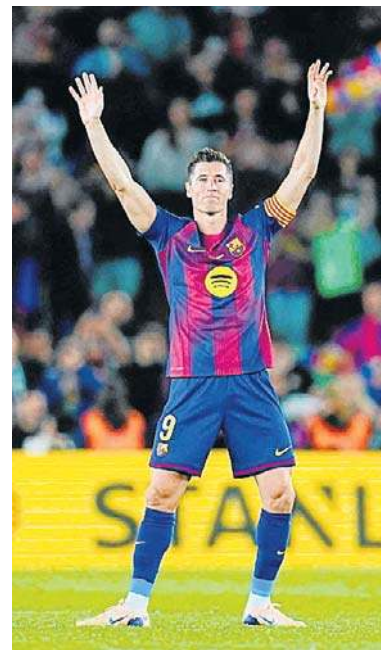
Robert Lewandowski zostanie powitany i uroczystie zaprezentowany dzisiaj w barwach nowego klubu. Najlepszy polski napastnik weźmie udział w treningu, specjalnej konferencji, a za kilka dni może wyjść na boisko.

Lewandowski rozpoczyna nowy rozdział swojej kariery. W ostatnich dniach czerwca Chicago Fire oficjalnie ogłosiło transfer kapitana reprezentacji Polski, gdy ten przebywał jeszcze na urlopie z żoną Anną oraz córkami Klarą i Laurą po wymagającym sezonie w Barcelonie. 38-latek na początku bieżącego tygodnia wrócił do klubowych obowiązków – za wielką wodę, czyli tereny na razie nieodkryte przez naszego rodaka. Zapoznał się z nowym ośrodkiem, boiskiem, stadionem oraz trenerem, a teraz czeka go oficjalna prezentacja w nowych barwach.

Amerkański klub zwołał konferencję z jego udziałem na wtorek. W przeszłości Chicago Fire reprezentował m.in. były klubowy kolega Lewandowskiego z Bayernu Monachium – Bastian Schweinsteiger. Teraz to właśnie Polak ma być największą gwiazdą zespołu, w którym brakuje innych zawodników o podobnej rozpoznawalności.

Plan pierwszych dni Lewandowskiego w nowym klubie jest już znany. Najpierw weźmie udział w treningu, a następnie pojawi się na specjalnej konferencji prasowej, podczas której zostanie oficjalnie przedstawiony kibicom oraz dziennikarzom. W ten sposób rozpocznie swoją przygodę z MLS.

W rozgrywkach amerykańskiej MLS polski golemator też spotka swo-



Robert Lewandowski wraz z końcem poprzedniego sezonu pożegnał się z katalońską ekipą FC Barcelona

ich serdecznych przyjaciół. Niewykluczone, że już w pierwszym występie stanie naprzeciwko Thomasa Müllera z Vancouver Whitecaps, z którym niegdyś grał w ataku Bayernu Monachium. Mecz odbędzie się w nocy z czwartku na piątek o godzinie 2.30 czasu polskiego.

Nie wszyscy są jednak przekonani, że Lewandowski od razu pojawi się na boisku. Rafał Gikiewicz, ekspert Studia Mundial, uważa, że 38-latek będzie potrzebował jeszcze czasu, aby odpowiednio przygotować się do rywalizacji.

– Według mnie nie ma szans, by Robert zagrał w pierwszym meczu – ocenił Gikiewicz. – Nie widzę takiej możliwości – dodał, tłumacząc, że napastnik nie jest jeszcze w pełni gotowy.

USA

Świątek coraz niżej w rankingu WTA, Chwalińska w trzeciej dziesiątce

Jacek Kmiecik

Iga Świątek spadła z trzeciego na ósme miejsce w najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek. Na czele niezmienne od 21 października 2024 roku pozostaje Białorusinka Aryna Sabalenka.

Spadek Igi Świątek jest efektem jej odpadnięcia już w trzeciej rundzie

Wimbledonu i straty 1870 punktów. Rok temu w londyńskim szlemie triumfowała. Pozostałe z Polek nie zanotowały znaczących zmian: Maja Chwalińska, choć odpadła w Wimbledonie już w pierwszej rundzie, w światowym rankingu spadła tylko z 21. na 22. pozycję, Magdalena Fręch nadal jest 44., a Magda Linette awansowała z 59. na 51. miejsce.

Aryna Sabalenka nad Jeleną Rybakinę ma już tylko 407 punktów

przewagi. Białorusinka w Wimbledonie również spisała się wyjątkowo gorzej niż rok temu, gdy była w półfinale. Ostatnią edycję zakończyła na 1/8 finału. Na trzecie miejsce awansowała Amerykanka Jessica Pegula. Na najwyższe w karierze pozycje wskoczyły czeskie uczestniczki finału Wimbledonu: triumfatorka Linda Noskova jest siódma, a pokonana Karolina Muchova szósta.



Po odpadnięciu w trzeciej rundzie Wimbledonu Iga Świątek nie utrzymała miejsca w czołowej piątce listy WTA

Sport

LEKKOATLETYKA

Magdalena Breza podwójnie złota

Jakub Lisowski

Mistrzostwa Polski do lat 23 rozegrano podczas weekendu w Krakowie. Startowali też sportowcy z klubów Słupska i regionu.

Medalowy plon dla naszego regionu był tym razem dziełem młodych lekkoatletów jednego klubu - ULKS Talex-Borysław Borzytuchom, którzy wywalczyli dwa złota i jeden brąz w mistrzostwach. Dało to 7. miejsce w klasyfikacji klubowej - medalowej. Sklasyfikowano 45 klubów.

W klasyfikacji punktowej: ULKS Talex-Borysław Borzytuchom zajął 14. pozycję, a AML Słupsk 30.

W klasyfikacji wojewódzkiej - dorodeb ULKS przyczynił się do tego, że Pomorskie zajęło 3. (w medalowej) i 3. miejsce (punktowej).

Indywidualnie najlepiej wypadła Magdalena Breza (ULKS Talex-Borysław Borzytuchom), która wygrała biegi na 800 i 1500 m. W pierwszym biegu 7. była Roksana Piechowska (ULKS), w drugim Breza ustanowiła życiówkę - 4:23,15.

Brąz wywalczył Krzysztof Zieliński (ULKS) w biegu na 3000 m z przeszkodami.

Miejsca w „10”:

- 4. Marek Zakrzewski (AML) - bieg na 100 m. Czas 10,54. Setnej sekundy zabrakło do brązu
- 5. Hanna Grabowska (AML) w skoku wzwyż - 170 cm to jej najlepszy wynik sezonu
- 6. Małgorzata Miedziewska (AML) - w rzucie oszczepem
- 6. Marek Zakrzewski (AML) - w biegu na 200 m
- 9. Mateusz Buśko (ULKS) - bieg na 800 m.

© P



Magdalena Breza



Krzysztof Zieliński



Ekipa AML tym razem wróciła z MP bez medalu

PIŁKA NOŻNA

Żółto-Czerwoni sprowadzili napastnika. To Nik Prelec

Wojciech Konończuk

Kibice Jagiellonii długo czekali na transfery do klubu. Klub ruszył z ofensywą. Napastnik ze Słowenii podpisał umowę do końca czerwca 2029 roku.

Nik Prelec ma 25 lat i jest wychowankiem NK Tezno Maribor - klubu ze swojego rodzinnego miasta. W piłkarskim życiorysie ma takie zespoły jak: Olimpija Ljubljana, Sampdoria Genua, Cagliari, Tirol Innsbruck czy Oxford United.

W tym ostatnim klubie nowy Jagiellończyk spędził poprzedni sezon, a jego dorobek na zapleczu Premier League to 24 mecze, 1160 rozegranych minut, gol i asysta.

- Kiedy dowiedziałem się o ofercie z Jagiellonii, to czułem, że w tym klubie zagram. Wiedziałem, że chce mnie duży klub z ambicjami, z bardzo dobrymi wynikami w Europie. Klub, który za chwilę rozpocznie kolejny sezon na międzynarodowej arenie - mówi Prelec.

Słoweniec powalczy o miejsce w ataku po odejściu Afimico Pułulu.

- Wiem, ile Afimico dokonał w Jagiellonii, ale nie mam powodów do kompleksów. Mam dużą pewność siebie, wiem na co mnie stać - przekonuje Prelec.

Portal transfermarkt.pl wycenia aktualnie Słowenca na milion euro.

W Jagiellonii nie będzie grał Alan Rybak. 19-letni piłkarz został wypożyczony do Chrobrego Głogów.

© P

PIŁKA NOŻNA

Widzew zakontraktował nowego obrońcę. To Hiszpan Mario Garcia

Dariusz Kuczmera

Hiszpan w poprzednim sezonie grał w barwach Racingu Santander, z którym zdobył mistrzostwo LaLiga i wywalczył awans na najwyższy krajowy poziom.

Nowy zawodnik Widzewa wystąpił w 21 meczach, w których zanotował jedną asystę.

W zespole ze stolicy Kantabrii Mario Garcia występował od lipca 2022 roku, gdy przeszedł do niego z junior-

skiej drużyny lokalnego klubu Atlético Perines. Najpierw grał w niższej lidze jako zawodnik Rayo Cantabria - rezerw Racingu.

Nowy obrońca łódzkiej drużyny ma na koncie łącznie 77 gier w LaLidze, w których zdobył cztery bramki i zaliczył dwie asysty. Ogółem w barwach pierwszej i drugiej drużyny Racingu Santander Hiszpan we wszystkich rozgrywkach zanotował 114 występów, pięć goli i siedem asyst.

- Od dłuższego czasu obserwowałem tego piłkarza, dlatego jesteśmy przekonani, że profilowo i jakościowo

jest to zawodnik, który do nas pasuje. Cieszę się bardzo, że jest już z nami, bo od jakiegoś czasu trwały starania o to, żeby do tego doprowadzić. Jestem zadowolony, bo uważam, że jest to gracz, który wzmocni naszą kadrę - powiedział trener Aleksandar Vuković.

Mario Garcia to zawodnik mierzący 172 cm wzrostu. Jest piłkarzem lewonożnym, który gra na pozycji lewego obrońcy. W barwach łódzkiej ekipy będzie występował z numerem 40 na plecach. Jego umowa obowiązuje do czerwca 2029 roku z opcją przedłużenia na kolejny sezon. © P



Hiszpan w poprzednim sezonie grał w barwach Racingu Santander